

Przeżyli razem 50 lat, ale medalu nie dostaną.
Powodem wyrok za wypadek sprzed kilku lat **str. 3**



FOT. WWW.PREZYDENT.PL

● System kaucyjny może dobić branżę. Najbardziej ucierpią pracownicy ● Boom w polskim przemyśle kolejowym **str. 9-11**

BIZNES

GAZETA LUBUSKA

Wtorek,
14.10.2025

www.gazetalubuska.pl

Nr 239 (22.539)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Zdobyli Śnieżkę w strojach postaci z bajek, żeby nagłośnić zbiórkę dla chorego Samuelka **str. 2**



**ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ**

танків	11251	гелікоптерів	346
літаків	427	БТРів	23345

Skierowanie na cito nie ma znaczenia.
16 dni biegali od lekarza do lekarza z chorą nogą **str. 4**



FOT. SZPITAL UNIWERSYTECKI



GORZÓW

Budżet Obywatelski wystartował!
Głosowanie trwa do 26 października **str. 5**

ŚWIEBODZIN | ZIELONA GÓRA

Zamiast wyroku, kolejne dowody

Podczas poniedziałkowej rozprawy sąd postanowił, że w celu właściwego wyrokowania konieczne jest dopuszczenie dowodu z uzupełniającej pisemnej opinii biegłych. Ma być ona gotowa w ciągu czterech tygodni, wtedy zostanie wyznaczona nowa data rozprawy.

Przypomnijmy, że siedmiomiesięczny Wojtuś poniósł śmierć w wyniku ciężkich obrażeń. Zdaniem śledczych opiekun dziecka miał dopuścić się kilkukrotnego uderzenia go w okolicę głowy, w wyniku czego doszło do złamania podstawy

czaszki, obrzęku mózgu, a także niewydolności serca, a w związku z tym do gwałtownej śmierci niemowlęcia.

Sąd domaga się od biegłych odpowiedzi na pytanie, czy uzależnienie od substancji psychoaktywnych u oskarżonego i zaburzenia dotyczące m.in. zdolności empatii i refleksji moralnej, mogły mieć wpływ na popełnienie czynu zabronionego oraz czy istnieje wysokie prawdopodobieństwo jego ponownego popełnienia.

Prokuratura domaga się dla oskarżonego wyroku dożywocia.
Eliza Gniewek-Juszczak

Operacja Czysta Odra. Posprząтали teren nad rzeką w Nowej Soli **str. 2**

ZIELONA GÓRA SĄ PRZECIWNICY LABORATORIUM JAK TO Z WUHAN?

Cigacice nie chcą zwierzęcych wirusów

Eliza Gniewek-Juszczak
egniewek@gazetalubuska.pl

W środku wsi planowana jest budowa laboratorium. Mieszkańcy zakładają stowarzyszenie, by móc być stroną w sprawie. Przekonują, że chcą zadbać o swoje bezpieczeństwo i nie dopuścić do spadku wartości nieruchomości.

Na ogrodzeniach posesji można już zobaczyć różne rodzaje banerów wyrażających protest wobec budowy w miejscowości Weterynaryjnego Laboratorium Badawczo-Rozwojowego, które miałyby zająć się produkcją szczepionek. Wypisane są takie hasła, jak: Niech Cigacice nie staną się drugim Wuhan, Nie chcemy produkcji szczepionek w środku wsi oraz Nie dla tzw. Laboratorium Weterynaryjnego.

Strach pchnął ich do działania

Znaleźliśmy w Zielonej Górze firmę, która mogłaby planować inwestycję. Chcieliśmy porozmawiać z przedstawicielem na temat przedsięwzięcia, poznać argumenty firmy. Usłyszeliśmy jednak tylko krótkie oświadczenie, że inwestor złożył w Starostwie Powiatowym w Zielonej Górze wniosek o zawieszenie postępowania, a informację możemy potwierdzić w starostwie. Tak też zrobiliśmy.

- Wniosek o zawieszenie postępowania w sprawie budowy weterynaryjnego laboratorium diagnostycznego w Cigacicach złożono 5 września 2025 r. i był on wystarczający, by zawiesić postępowanie. Może ono trwać do trzech lat. Postępowanie można w każdym momencie podjąć - odpowiedział Wydział Architektury i Budownictwa



FOT. NADESŁANE

Są już trzy rodzaje banerów, którymi mieszkańcy Cigacic chcą zwrócić uwagę na temat, który ich zdaniem może dotyczyć nie tylko ich wsi

w starostwie 7 października. Podano też nazwisko osoby, która wcześniej złożyła wniosek o pozwolenie na budowę. Tego samego dnia przekazaliśmy mieszkańcom wiadomość. Okazało się, że po południu będzie zebranie chętnych do działania przeciw inwestycji, bo jak usłyszeliśmy, wątpliwości i pytania pozostają bez odpowiedzi, a zawieszenie nie oznacza wycofania się z planów.

Na zebranie przyszło 18 mieszkańców Cigacic. Następnego dnia złożyli wniosek do Krajowego Rejestru Sądowego, żeby móc prawnie działać jako stowarzyszenie. Przekonują, że nie chcą drugiego Wuhan, bo z laboratorium w miejscowości w Chinach kojarzą początek pandemii Covid-19. - Brak źródła zwierzęcego, a także fakt, że Wuhan jest centrum szeroko zakrojonych badań nad koronawirusem w Chinach, skłonił niektórych na-

ukowców i amerykańskich urzędników do przekonania, że wyciek z laboratorium jest jedynym wyjaśnieniem początku pandemii - informował o tym PAP na początku 2023 roku.

Obawy mieszkańców budzi informacja, że za inwestorem nie stoi państwowa placówka, która byłaby gwarantem najwyższej jakości. - Mówi się, że to ma być działalność bezpieczna. W budynku ma działać system wstępnego oczyszczania ścieków. Czy zabezpieczy bakterie i wirusy? Jakże mamy gwarancje, że firma będzie o to dbała? To nie ma być placówka państwowa o wysokim standardzie, instytut z jakiejś uczelni, tylko przedsiębiorstwo, a przecież w firmach maksymalizuje się zysk i obniża koszty - zastanawia się Łukasz Kiernowicz z Cigacic, który wszedł do zarządu nowego stowarzyszenia.

Ciąg dalszy na str. 3

Nr ISSN 0137-9518

Nr indeksu 350-222



Już jutro w „GL” Strona Zdrowia

● Rak piersi długo przebiega bezobjawowo, a pierwsze widoczne symptomy często pojawiają się dopiero po wielu latach utajenia.

Grzegorz
Tabasz



TO JESZCZE JESIEŃ CZY JUŻ ZIMA

Kiedyś mieliśmy cztery główne pory roku i przynajmniej dwa, trzy typowo polskie okresy dodatkowe. Było to przedwiosnie, złota polska jesień i przedzimie. Teraz mamy kompletnie nieprzewidywany mix. Jak to w klimacie umiarkowanie zmiennym. Jak wyznaczyć początek prawdziwych chłódów? Gdzie leży subtelna granica jesieni i początku zimy?

Najłatwiej zerknąć na termometr, choć przymrozki to tylko jeden z sygnałów. Lepiej rozglądać się za owadami. Jeśli za dnia zobaczycie latające motyle to wciąż mamy przyrodniczą jesień. Tak się składa, iż gdy tylko przestanie padać wciąż widuję bielinki, cytrynki i rusałki. I to nie pojedyncze niedobitki, lecz liczne okazy w doskonałym zdrowiu i kondycji. Spijają nektar z ostatnich kwiatów i grzeją skrzydełka do słońca. Bardzo dobrym znakiem są też pajęczyny. Tylko te nowe z przyczajonym gdzieś blisko pajakiem, pokryte rankiem drobnymi kropelkami rosy.

Drapieżne i zarazem owadożerne pajęczaki są podwójnie wrażliwe na spadki temperatury. Po pierwsze tracą potencjalne ofiary, które szybko giną od chłódów. Po drugie, same wpadają w zabójczy letarg. Na koniec argument ostateczny: babie lato. Czy może raczej jego brak. Jeśli w ciepły, październikowy dzień wiatr zacznie unosić delikatne nici, będzie to finał złotej, polskiej jesieni. Wszystko ma wyglądać jak na obrazie Chełmońskiego. Potem nadejdzie pełne mgieł przedzimie. ©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Środa	
DZIEŃ	NOC	DZIEŃ	NOC
12°C	6°C	13°C	7°C
Barometr 1023 hPa			
Wiatr zach. 3-9 km/h			
Biomet niekorzystny			

Uwaga: możliwe przelotne opady, wilgotność: 88 proc.

FORUM CZYTELNIKÓW

Adam z Zielonej Góry

Zgłaszałem już na Komendę Miejską Policji ten problem, ale warto abyście to opisali szerzej. Podczas remontu na zaciśzu kierowcy nadal wjeżdżają pod prąd na jednokierunkowy odcinek. Wczoraj jakiś kierowca w dużym aucie wjechał szybko na ten odcinek chowając się w ostatniej chwili na jeździe do Biedronki - dodam, że padał wtedy deszcz i było już ciemno i w ostatniej chwili wyhamowałem i odbiłem lekko w prawo. Niech stanie tam radiowóz i wyłapuje kierowców,

niestosujących się do znaków. Kilka mandatów i zaczną jeździć tak jak trzeba.

Marzena z Zielonej Góry

Zrobiło się chłodniej, wsiedam do autobusu MZK licząc, że się trochę ogrzeję, a tam... zimno jak na dworze. Czy powodem są autobusy elektryczne i konieczność oszczędzenia akumulatora żeby dojechać do pętli autobusowej przed jego rozładowaniem? Modernizacja widzę nie idzie w parze z wygodą, a na tym wszystkim tracą pasażerowie komunikacji miejskiej.

Zdobyli Śnieżkę, żeby nagłośnić zbiórkę dla chorego Samuelka



Aleksandra Łuczyńska
Żary

Stich, Marshall i Sky zdobyli najwyższy szczyt Kar-konoszy w szczytnym celu. Lubuszanie przebrani za postaci ze znanych bajek wzbudzali sensację na szlaku, ale o to właśnie chodzilo.

Każdy, kto choć raz zdobył ten szczyt wie, że jest to dosyć wyczerpująca wędrówka. Nawet przy sprzyjających warunkach, można się nieźle zmęczyć. Ale wejście tam w stroju postaci z bajek to dopiero wyzwanie!

Daniel Niedziałkowski z Żar zrobił to wraz ze swoimi szwagrami i znajomym. Trójka z nich ubrana w stroje Sticha, Marshalla i Sky sprawiła, że mijani turyści odwracali się za nimi nie dowierzając w to co przed chwilą zobaczyli. Celem nietypowej wyprawy było nagłośnienie zbiórki na rehabilitację Samuela Niedziałkowskiego, syna Daniela.

- Było naprawdę ciężko, chodziłem już w zwykłych strojach Marshalla czy Sky po Tatrach, ale w stroju Sticha po raz pierwszy. To było naprawdę hardcorowe, na górze wiał silny wiatr, była mgła, ogólnie warunki nie były sprzy-



jające, zwłaszcza w takich strojach, ale było warto. Stich jest większy i trudniejszy, nie przylega do ciała, trudniej się idzie - mówi Daniel. - Byłem też jako klaun w Bieszczadach, robię wszystko, żeby nagłośnić zbiórkę. W drodze na Śnieżkę ludzie nas zaczepiali, rozdawali nam ulotki. Spotkaliśmy nawet jedną parę, która robiła sesję ślubną przy Samotni i nie mogliśmy odmówić im wspólnych fotek.

Wszystko dla syna

Odbiór bajkowej ekipy był bardzo pozytywny, w Domu Śląskim baterię Sticha trzeba było podłączyć do kontaktu,

wtedy kierownik schroniska pomogła i nawet poczęstowała obiadem. - Nie spodziewaliśmy się tego i bardzo dziękujemy - dodaje Daniel, który nie szczędzi wysiłku, żeby zebrać pieniądze na rehabilitację syna. Pisz do znanych osób, kontaktuje się z profilami, które mają największe zasięgi.

Samuel Niedziałkowski ma 5 lat, urodził się jako wcześniak, ma dziecięce porażenie mózgowe, jest niewidomy, przez całe życie będzie potrzebował wsparcia rodziców i rehabilitacji. Przed nim trudna operacja oczu i długie leczenie. - Nie poddamy się nigdy i dla syna zrobimy wszystko - mówi jego tata. ©©

150 osób wzięło udział w akcji sprzątania terenu nad Odrą

Mateusz Pojnar
Nowa Sól

Mieszkańcy znowu spotkali się nad rzeką i ruszyli jej brzegiem, by posprzątać nadodrzańskie tereny. - Lubie, gdy ludzie się jednoczą i wspólnie robią dobrą robotę - mówi nam organizator imprezy Jarosław Werwicki z Fundacji Nakręcenia.

Wśród uczestniczek akcji były m.in. Krystyna Banaszak i Irena Lemańczyk. Podkreślają, że chcą zadbać o swój kawałek ziemi.

Żeby w Nowej Soli było czysto i ładnie - podkreśla pani Krystyna. - I po to, żebyśmy idąc na spacer nie musieli oglądać śmieci. Chociaż one i tak za chwilę pojawią się ponownie, bo trzeba byłoby je zbierać co chwilę. Szkoda, że sprzątają ci, którzy nie śmieją, a ci, którzy śmieją, nie poczuwają się do odpowiedzialności. Nie wszystkich nauczymy kultury.

W ub. roku brała udział w akcji obrony miasta przed powodzią. Patrolowała teren na tyłach marketu Lidl, w pobliżu kanału Rudniana.

W krzakach było niestety sporo kapsli, butelek, puszek po piwie.

- Poszłam wtedy na stację benzynową po worek i posprzątałam - wspomina.

- Nad Odrą w kierunku przepompowni tych śmieci jest sporo, szczególnie butelek - mówi z kolei pani Irena. - Co niedziela z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym chodzę na wycieczki i to nas przeraża. My jesteśmy tacy, że na ziemię nie wyrzucimy ani jednego papierka. Tak zostaliśmy nauczeni: gdy nie ma

śmieci, trzeba po prostu schować go do kieszeni.

„To dodaje mi energii”

- Lubie, gdy ludzie się jednoczą i wspólnie robią dobrą robotę, więc lubię też organizować takie wydarzenia. To dodaje mi energii. Nie planowałem jesiennej edycji, ale pojawiła się możliwość dofinansowania z programu „Energia sąsiedztwa” Fundacji Orlen. Udało się, dostaliśmy pieniądze i dziś mamy tego efekt.

Werwicki cieszy się, że ludziom się chce.

nasz REGION

Przeżyli razem 50 lat, ale medalu nie dostaną

Aleksandra Łuczyńska
Żary

Po 50 latach małżeństwa parom, które świętują Złote Goody należy się medal od prezydenta RP. Małżeństwo z Żar go nie dostanie z powodu wypadku sprzed kilku lat.

O problemie dowiedzieli się w Urzędzie Stanu Cywilnego po tym, jak złożyli wniosek o przyznanie odznaczenia. Jest żal i smutek, bo jak podkreślają, przeżyli zgodnie pół wieku, a z powodu nieumyślnego wypadku, nie mogą świętować tak jak inni.

- Myśleliśmy, że dostaniemy go tak jak wszystkie pary z podobnym stażem, Urząd Stanu Cywilnego organizuje uroczystość co roku. Okazało się, że z powodu wypadku, który spowodował mój mąż kilka lat temu, to jest niemożliwe - mówi żaranka. - To była chwila nieuwagi, doszło do potrącenia, mąż kierował samochodem i przyznał się, był trzeźwy, to wszystko stało się w ułamku sekundy. Mąż nie jest gangsterem, nie należy do jakiejś mafii, nikomu nic nie ukradł, nie zamor-

dował, doszło do wypadku, wziął na siebie odpowiedzialność, a teraz oboje za to płacimy. Osoba, która została potrącona nie miała poważnych obrażeń, nie miała żadnych roszczeń, sprawa trafiła do sądu, bo takie są przepisy.

- My nie podejmujemy decyzji o przyznaniu medalu, jedynie przekazujemy wniosek dalej do Urzędu Wojewódzkiego - wyjaśnia Honorata Miszczak, kierownik USC w Żarach. - Niestety, aby otrzymać taki medal należy mieć nieposzlakowaną opinię, nie można być karanym. Takie sytuacje się zdarzają, mieliśmy już pary, które nie dostały odznaczenia, bo na którymś z współmałżonków ciążył wyrok. Nie mamy na to żadnego wpływu. Jest możliwość, że po przedawnieniu, para może ponownie złożyć wniosek.

W tym samym tonie odpowiada biuro wojewody.

- Odznaczenie może być nadane osobie o nieposzlakowanej opinii. Wniosek nie jest przekazywany do Kancelarii Prezydenta RP, jeżeli jeden z małżonków był karany - wyjaśnia Sławomir Pawlak, dyrektor biura wojewody. ©

ZIELONA GÓRA Dostawczak wjechał w ogrodzenie

Do wypadku doszło wczoraj tuż po godzinie ósmej rano. Kierowca pojazdu w pewnym momencie stracił panowanie nad autem, które z impetem zjechało na pobocze i uderzy-

ło w ogrodzenie prywatnej posesji. Na miejsce natychmiast wezwano służby ratunkowe. W akcji uczestniczyły trzy zastępy straży pożarnej, zespół ratownictwa medycznego oraz patrol policji. Pojazdem podróżowały w sumie trzy osoby. Jedna z nich zosta-

ła poszkodowana i zabrana przez pogotowie do szpitala. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący ciężarówką nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze. Prawdopodobnie stracił panowanie nad pojazdem na mokrej nawierzchni. MM



FOT. MICHAŁ KORN

Zawieszenie nie oznacza, że laboratorium nie powstanie

Eliza Gniewek-Juszczak

Ciąg dalszy ze str. 1

Mieszkańcy na spotkaniu z przedstawicielami inwestora usłyszeli, że laboratorium to nie będzie nic strasznego, bo w wielu miejscach pobiera się krew i nic się nie dzieje. Czego się obawiają?

- Ale to nie będzie pobieranie krwi. Usłyszeliśmy, że nawet pisklaki będą zwozić i badać. Będą musieli je gdzieś utylizować. Nie będą przecież wywozić pojedynczych próbek. Pewnie będą je składować, a potem ładować kontenery. To dla nas zagadkowa działalność - stwierdza mieszkani.

Wszystko zaczęło się od plotki, że we wsi ma powstać market, co wielu wtedy ucieszyło, bo sklepy się zamykają. Potem przypadek sprawił, że mieszkańcy poznali nazwę firmy. Złożyli do starostwa wniosek o dostęp do informacji publicznej, żeby dowiedzieć się więcej. - Jak przeczytaliśmy te dokumenty, to nam się włosy



FOT. NADESŁANE

Banery pojawiły się już na kilku domach w miejscowości

zjeżyły na głowie. To miałyby być ogromne laboratorium biologiczno-chemiczne, w którym miałyby odbywać się badania próbek różnych chorób zwierząt, nie wiadomo, czy od nas z kraju, czy z innych państw - mówi jedna z mieszkanki.

- Każdy chce mieć mir domowy. Nikt nie chce, żeby jego nieruchomości traciła wartość przez sąsiedztwo, a tu

taka bomba - mówi pan Łukasz. - Nie czujemy, żeby ktoś trzymał naszą stronę. Liczymy, że pan burmistrz Sulechowa dotrzyma obietnicy z wyborów, że nie dopuści do żadnej inwestycji, która by godziła w dobro mieszkańców - dodaje.

Burmistrz Wojciech Sołtys w sprawie planowanego laboratorium w Cigacicach spotkał

z przedsiębiorcą w ratuszu. - Przedstawiliśmy wątpliwości mieszkańców oraz zaproponowaliśmy rozważenie innej, bardziej odpowiedniej lokalizacji. Do dzisiaj gmina nie otrzymała odpowiedzi w tej sprawie - przyznaje wódcarz gminy. - Podkreślam, że każda inwestycja realizowana na terenie gminy Sulechów musi być zgodna z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego - wyjaśnia.

Radny Sulechowa Piotr Miszkiewicz (klub PiS) przyznaje, że sprawa leży wyłącznie w kompetencjach starostwa. Wie też, że sam inwestor zamknął o zawieszenie procedowania. Ale ubolewa, że radni nie mieli do tej pory okazji zapoznać się z treścią wniosku. - Nie wiemy, ile miejsc pracy jest planowanych, jaka ma być specyfika przedsięwzięcia, w jakim kierunku planowany ma być rozwój - mówi radny Miszkiewicz.

Po paru godzinach radny wysłał wiadomość, że dziś zbiera się komisja radnych i będzie dyskusja o tej inwestycji.

AUTOREKLAMA

0011412124

Rozdamy jesienne sadzonki roślin w zamian za elektrośmieci. Wielka zbiórka GL z Bricomarché Sulechów. Zapraszamy już 18 października.

Przed nami kolejna odsłona akcji ekologicznej „Gazety Lubuskiej”, jednak pierwszy raz organizowana w Sulechowie - „Jesienne sadzonki roślin za elektrośmieci”. Będzie okazja do pozbycia się niesprawnych artykułów, które gromadzimy w swoich domach, a których nie wolno wyrzucać do przydomowych śmietników. Zepsute sprzęty RTV i AGD, zużyte baterie, zepsute telefony, ładowarki i inne elektrośmieci o różnych gabarytach. Dzięki akcji GL organizowanej wspólnie z Partnerami możecie pozbyć się niechcianych sprzętów, zrobić jesienne porządki w domu, w zamian otrzymać piękne sadzonki roślin!

W sobotę, 18 października na parkingu zewnętrznym marketu Bricomarché (ul. Południowa 5, Sulechów) w godzinach

10:00-14:00 będzie można odebrać sadzonki roślin w zamian za zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny.



Każdy uczestnik akcji w zamian za przekazanie dowolnej liczby elektrośmieci małego, dużego lub śred-

niego rozmiaru, otrzyma sadzonkę lub sadzonki w liczbie (do wyboru) od jednej do trzech. Obowią-

zuje limit - maksymalnie trzy sadzonki na jednego uczestnika akcji. Możesz przynieść np.: małogabarytowy sprzęt informatyczny i telekomunikacyjny np.: telefon, słuchawki, głośnik bezprzewodowy, zabawki elektryczne, ładowarka, prostownica do włosów, przedłużacz, młynek elektryczny, czujnik dymu, termostat, myszka, tablet, aparat fotograficzny, pilot, zegarek elektroniczny.

duży i średni sprzęt np.: blender, toster, mikser, laptop, suszarka do włosów, żelazko, radio, wiertarka, wentylator, drukarka, fax, lampka, lodówka, pralka, suszarka, mikrofalówka, telewizor. Przy czym obowiązuje limit, który dotyczy następujących elektrośmieci: minimum 50 sztuk baterii minimum 30 ładowarek minimum 10 tonerów. Liczba sadzonek roślin jest ograniczona i wynosi 500 szt.

ORGANIZATOR

GAZETA LUBUSKA

PARTNER LOKALIZACYJNY

BRICOMARCHÉ
SULECHÓW

PARTNERZY:

ROCKWOOL

B+C EKO-ENERGIA
Sp. z o.o.

CENTRUM
Pintal
motel / restauracja / ogród
ŻARANY

16 dni biegali od lekarza do lekarza z chorą nogą

Eliza Gniewek-Juszczak
Zielona Góra

-W poradni usłyszałam, że wizyta w grudniu. Powiedziłam pani z rejestracji, że nie wierzę w to, co słyszę. Pojechaliliśmy z synem do rodzinnej, dała skierowanie na oddział na cito. W szpitalu okazało się, że termin jest na styczeń -opisuje nasza Czytelniczka.

Trzy tygodnie temu nastolatek, grając w piłkę, uległ wypad-

kowi. Było podejrzenie skrzywienia kolana. Trafił na pogotowie w Sulechowie. Zrobili mu RTG, z którego nic nie wynikało, ale ani nie mógł zgąć nogi, ani całkiem wyprostować. Zamiast karetką przewieźć go do Zielonej Góry na ortopedię, gdzie dokładnie by go zbadano, to odesłano go do domu ze skierowaniem do poradni.

Co to za kraj?

- W ostatnich kilkunastu dniach przechodziłam gehenne,

inaczej tego nie można nazwać - stwierdza matka chłopaca.

Na drugi dzień rano pojechała z synem do poradni do szpitala w Zielonej Górze. Dowiedziała się, że najbliższy termin wizyty przypada w grudniu. - Pojechaliliśmy prywatnie zrobić USG, na którym wyszło uszkodzenie łąkotki przysrodkowej. Syn rok wcześniej miał operację na nogę w Szczecinie, więc pojechaliliśmy do Szczecina, tam lekarz odmówił przyjęcia. Wróciliśmy ponad 200 km do domu. Po południu

poszłam do pani doktor rodzinnej. Powiedziała, że mam skłamać, że stało się to dziś i jechać na SOR do Zielonej Góry. To pojechaliliśmy. Lekarz z SOR-u stwierdził, że synowi nic nie jest, a ja mam kupić altacet, opaskę i przykładać lód. Wróciliśmy do domu. Rano ponownie pojechałam do rodzinnej. Wypisała mi na cito skierowanie do poradni chirurgiczno-ortopedycznej i skierowanie na oddział. Pojechaliliśmy. Nie poddawaliśmy się. Na miejscu okazało się, że

przyjmą nas w styczniu - relacjonuje kobieta.

Wtedy już nie wytrzymała i zabrała syna do lekarza w ramach prywatnej wizyty. - Powiedział, że to powinno być zoperowane od razu, a minęło 16 dni. Na szczęście, to lekarz ze złotym sercem. Wziął syna do szpitala i będzie operowany - informuje Czytelniczka.

Napisała do redakcji, bo chce w ten sposób zaapelować o zmiany w systemie opieki zdrowotnej. - Alkoholik z ulicy, imigrant, kryminalista z więzienia - ludzie, którzy przeważnie nie pracują, żyją z państwa i naszych podatków, mają na cito badania wszelkie. My oboje z mężem pracujemy. Mąż ma działalność jednoosobową, płaci ogromne składki na ZUS, wraz ze składką zdrowotną to około 4000 złotych miesięcznie, a nie możemy dostać się do szpitala po wypadku, tylko jeździmy i szukamy pomocy przez prawie trzy tygodnie - żali się kobieta.

- Co to za kraj? Dajcie ludziom prawo wyboru, jeśli nie chcę NFZ, a chcę prywatnie się leczyć, to powinnam mieć taką możliwość. Opłacam składki zdrowotne, co nic nam nie daje, a i tak później leczymy się prywatnie - pisze dalej Lubuszanka której mama jest pacjentką onkologiczną. Czeka na rezonans trzy miesiące. - Czy tak powinno być? - pyta Czytelniczka.

Ile na składkę, a ile kosztuje leczenie?

O opinie w tej sprawie poprosiliśmy dyrektora Lubuskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Zielonej Górze.

-Warte podkreślenia jest, że ubezpieczenie zdrowotne jest oparte w szczególności na zasadach równego traktowania oraz solidarności społecznej i zapewnieniu ubezpieczonemu równego dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej i wyboru świadczeniodawców, bez względu na to jakie składki są odprowadzane - mówi Edward Jakubowski. - Pamiętajmy, że chodzi o nasze zdrowie i życie. Pacjenci często nie wiedzą jak wysoko kosztowe świadczenia

zdrototne były, czy są udzielane w ramach powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego - wyjaśnia. Za przykład podaje leczenie szpitalne czy terapie lekowe. Pobyt jednego pacjenta kosztuje setki tysięcy złotych, a terapie lekowe to koszt nawet jednego miliona rocznie za jedną osobę. - Ale jest jeszcze jedna bardzo ważna kwestia - prawa pacjenta. W przypadku ich łamania bądź nienależytej opieki medycznej zawsze można to zgłosić do Rzecznika Praw Pacjenta oraz Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej przy Izbie lekarskiej - radzi dyrektor LOW NFZ.

Restrukturyzacja szpitali

Z treścią listu zapoznaliśmy posłankę Elżbietę Polak, która jako marszałek i wicemarszałek lubuski stawiała na rozwój opieki zdrowotnej. Pod koniec września posłanka uczestniczyła w Komisji Zdrowia, podczas której Minister Zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda przedstawiła plan działania na najbliższe dwa lata. - Ustawa dotycząca reformy systemu szpitalnego stwarza rozwiązania i zachęty, które powinny ułatwić organom właściwym podejmowanie decyzji w zakresie konsolidacji i reorganizacji - mówiła minister zdrowia. Powstaje program w ramach Funduszu Medycznego na blisko miliard zł, który ma umożliwić finansowanie inwestycji i zakup sprzętu.

Lubuska posłanka w dyskusji wyraziła opinię o konieczności restrukturyzacji szpitali. - Demografia, deficyt lekarzy, dostępność - wskazują na konieczność pilnego przeprowadzenia zmian systemowych. Do tego zadłużenie szpitali na koniec 2023 r. wyniosło 22 mld zł. Strata w NFZ, brak reform, brak planu, zaniechania systemowe - wymagają naprawy polskiego systemu ochrony zdrowia - wymienia Elżbieta Polak. Posłanka przypomina, że pomimo wzrostu nakładów, w tym roku trzeba było dołożyć do NFZ 25 miliardów złotych, a zadłużenie szpitali rośnie. - Najbardziej zadłużone są szpitale powiatowe (90 procent), a powiaty nie mają pieniędzy na ich oddłużenie.



FOT. SZPITAL A UNIVERSYTECKIEGO W ZG

Na 2026 r. w budżecie państwa zaplanowano 247 mld zł na ochronę zdrowia, to o 25 mld zł więcej niż w tym roku

REKLAMA 0011417481

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBUSKIEGO

IB-II.7820.11.2025.LBaJ

Zawiadamiam¹, że wniosek z dnia 10.07.2025 r., Zarządu Województwa Lubuskiego, ul. Podgórna 7, 65 - 057 Zielona Góra, wszczął postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 156 na odcinku Łącznica – Stare Kurowo”, na nieruchomościach oznaczonych jako działki o numerach ewidencyjnych gruntów:

1) projektowany pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 156:

- a) 130, 132/1 (132), 135/10 (135/6), 607/3 (607/1), 607/5 (607/2), 146/1 (146), 127/1 (127), 123/3 (123/2), 208/4 (208/3), 208/6 (208/1), 122/1 (122), 208/8 (208/2), 121/3 (121/1), 129/2 (129/1), 120/1 (120), 118/3 (118/2), 134/1 (134) obręb ewid. 0005 Łącznica, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina,
- b) 17/3 (17/1), 18/7 (18/1), 19/2 (19/1), 21/10 (21/9), 21/12 (21/3), 22/1 (22), 15/1 (15), 24/3 (24/2), 592/1 (592), 25/1 (25), 26/1 (26), 27/1 (27), 28/1 (28), 29/3 (29/2), 37/8 (37/5), 37/10 (37/6), 37/12 (37/7), 38/1 (38), 986/1 (986), 40/1 (40), 45/5 (45/1), 45/7 (45/4), 46/1 (46), 56/1 (56), 48/6 (48/2), 48/8 (48/3), 49/7 (49/3), 55/2 (55/1), 77/2 (77/1), 128/12 (128/7), 128/14 (128/8), 128/16 (128/9), 129/3 (129/2), 130/1 (130), 131/2 (131/1), 137/4 (137/2), 137/6 (137/3), 138/7 (138/1), 138/9 (138/6), 142/1 (142), 157/9 (157/4), 399/11 (399/7), 158/7 (158/1), 158/9 (158/6), 399/13 (399/10), 161/1 (161), 162/1 (162), 165/13 (165/4), 165/15 (165/5), 168/11 (168/6), 166/1 (166), 994/1 (994), 168/13 (168/10), 168/15 (168/8), 169/1 (169), 170/1 (170), 172/1 (172), 173/3 (173/1), 173/5 (173/2), 175/1 (175), 174/5 (174/4), 174/7 (174/3), 177/1 (177), 178/1 (178), 179/1 (179), 213/3 (213/2), 214/14 (214/4), 214/5, 215/1 (215), 216/1 (216), 223/1 (223), 224/1 (224), 231/3 (231/2), 181/1 (181), 625/3 (625/1), 858/1 (858), 626/12 (626/9), 626/14 (626/8), 626/16 (626/6), 626/19 (626/3), 626/24 (626/11), 627/1 (627), 628/1 (628), 629/3 (629/1), 629/5 (629/2), 630/1 (630), 631/1 (631), 632/1 (632), 633/1 (633), 634/3 (634/2), 607/10 (607/6), 635/5 (635/1), 637/1 (637), 638/1 (638), 644/3 (644/1), 645/1 (645), 649/7 (649/5), 79/1 (79), 80/1 (80), 81/1 (81), 82/3 (82/1), 83/1 (83), 84/1 (84), 85/1 (85), 87/4 (87/3), 87/5 (87/3), 86/1 (86), 87/7 (87/2), 87/9 (87/1), 88/1 (88), 89/3 (89/1), 89/5 (89/2), 90/5 (90/1), 97/1 (97), 98/1 (98), 99/1 (99), 100/3 (100/2), 100/5 (100/1), 101/1 (101), 102/1 (102), 103/1 (103), 104/1 (104), 105/3 (105/2), 105/5 (105/1), 106/1 (106), 107/1 (107), 108/1 (108), 109/1 (109), 110/1 (110), 111/1 (111), 112/7 (112/1), 112/9 (112/5), 112/11 (112/3), 115/1 (115), 116/1 (116), 118/1 (118), 120/3 (120), 122/3 (122/1), 122/5 (122/2), 123/8 (123/1), 125/1 (125), 235/1 (235), 248/1 (248), 249/1 (249), 254/1 (254), 264/1 (264), 277/8 (277/1), 277/10 (277/3), 277/12 (277/7), 278/5 (278), 283/1 (283), 301/3 (301/2), 301/5 (301/1), 324/17 (324/15), 329/1 (329), 698/16 (698/4), 698/18 (698/5), 702/4 (702/1), 702/6 (702/3), 705/37 (705/7), 532/9 (532/1), 532/11 (532/3), 728/10 (728/8), 728/12 (728/9), 734/1 (734), 735/1 (735), 736/1 (736), 737/10 (737/3), 737/12 (737/4), 737/14 (737/9), 737/16 (737/8), 737/18 (737/6), 737/20 (737/2), 739/4 (739/3), 710/1 (710), 710/2 (710), 78 obręb ewid. 0003 Stare Kurowo, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina,
- c) 86/1 (86), 85 obręb ewid. 0004 Nowe Kurowo, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina,

2) teren wód płynących:

268 obręb ewid. 0003 Stare Kurowo, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo - gmina,

3) teren niezbędny do budowy i przebudowy sieci uzbrojenia terenu poza projektowym pasem drogowym:

- a) 121/4 (121/1), 139/2, 607/6 (607/2), 146/2 (146) obręb ewid. 0005 Łącznica, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina,
- b) 16/5, 15/2 (15), 19/3 (19/1), 24/4 (24/2), 40/2 (40), 34, 128/4, 128/11, 128/17 (128/9), 130/2 (130), 137/7 (137/3), 138/8 (138/1), 138/10 (138/6), 184, 213/4 (213/2), 214/15 (214/4), 215/2 (215), 217/5, 218/2, 596/4, 596/6, 625/4 (625/1), 669, 670/3, 691/1, 691/2, 694/3, 695/3, 696/1, 697/1, 758, 81/2 (81), 113/4, 118/2 (118), 122/6 (122/2), 123/9 (123/1), 165/16 (165/5), 254/2 (254), 302, 303/3, 313, 324/16 (324/15), 698/15, 702/5 (702/1), 737/21 (737/2), 738/2, 710/3 (710), 131/3 (131/1) obręb ewid. 0003 Stare Kurowo, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina,

4) teren niezbędny do przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych poza projektowanym pasem drogowym:

- 97/2 (97), 99/2 (99), 100/6 (100/1), 101/2 (101), 115/2 (115), 128/17 (128/9), 129/4 (129/2), 217/2, 308/5, 728/13 (728/9), 56/2 (56), 48/7 (48/2), 49/8 (49/3), 178/2 (178) obręb ewid. 0003 Stare Kurowo, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina,

5) teren niezbędny do rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania poza projektowanym pasem drogowym:

- a) 122/2 (122) obręb ewid. 0005 Łącznica, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina,
- b) 80/2 (80), 79/2 (79), 86/2 (86), 235/2 (235) obręb ewid. 0003 Stare Kurowo, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina,

6) teren niezbędny do budowy i przebudowy zjazdów poza projektowanym pasem drogowym:

- 132/2 (132) obręb ewid. 0005 Łącznica, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina,

7) teren niezbędny do przebudowy innych dróg publicznych:

- a) 134/2 (134) obręb ewid. 0005 Łącznica, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo - gmina,
- b) 81/2 (81), 77/3 (77/1), 248/2 (248), 283/2 (283) obręb ewid. 0003 Stare Kurowo, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina,

8) teren niezbędny do rozbudowy innych dróg publicznych:

- 181/2 (181), 231/4 (231/2), 324/18 (324/15), 329/2 (329), 626/18 (626/6), 626/10, 626/25 (626/11), 626/20 (626/3), 626/23 (626/4), 625/5 (625/1) obręb ewid. 0003 Stare Kurowo, jednostka ewid. 080603_2 Stare Kurowo – gmina.

Uwaga: w nawiasach podano aktualny numer ewidencyjny działki przed podziałem.

Materiał dowodowy zgromadzony w przedmiotowej sprawie, będzie udostępniony do wglądu w siedzibie Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. przy ul. Jagiellończyka 8, po wcześniejszym telefonicznym zgłoszeniu zamiaru zapoznania się z dokumentami – nr kontaktowy 95 785 17 87.

Do czasu wydania decyzji, strony postępowania mogą zapoznać się z ww. materiałem oraz złożyć swoje uwagi i wnioski.

Podstawa prawna:

¹ art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t. j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311).

Zdecyduj co powstanie za rogiem

Magdalena Marszałek
mmarszalek@gazetalubuska.pl

Punktualnie o północy wystartowało głosowanie w tegorocznej edycji Budżetu Obywatelskiego. To właśnie mieszkańcy zdecydują na co w przyszłym roku miasto przeznaczy ponad 8 mln zł.

W tym roku gorzowianie zgłosili ponad sto trzydzieści projektów. Ostatecznie osiemdziesiąt sześć zadań uzyskało pozytywną ocenę formalną i zakwalifikowało się do dalszego etapu. Odrzucono ponad pięćdziesiąt wniosków.

Spotkania, dyskusje, decyzje

Zanim rozpoczęło się głosowanie - we wrześniu w całym mieście odbywały się spotkania dyskusyjne. To właśnie wtedy mieszkańcy poszczególnych osiedli mogli wspólnie ocenić zgłoszone pomysły, połączyć siły i stworzyć tak zwane pakiety z gwarancją realizacji.

Po zaprezentowaniu wszystkich projektów na konkretnym spotkaniu mieszkańcy mogli w drodze dyskusji zdecy-

dować, którym należy nadać priorytet, a więc połączyć zadania w pakiety lub ustalić jeden większy pakiet, który na pewno zostanie zrealizowany - mówi Anna Bonus-Mackiewicz, dyrektor Biura Konsultacji, Rewitalizacji i Współpracy z NGO w magistracie.

Te pomysły już wygrały

Bez głosowania, bo w wyniku takich lokalnych porozumień, swoje projekty zrealizują mieszkańcy ośmiu z dwunastu rejonów. Rywalizacja nie jest potrzebna między innymi na osiedlu Słonecznym, gdzie wykonany zostanie połączony zadanie zakładające montaż koszy na śmieci, ławek, budowę ścieżki oraz remont zjazdu do osiedla.

Dogadali się także mieszkańcy Śródmieścia, którzy stworzyli pakiet zawierający zagospodarowanie skweru przy ulicy Wybickiego, przebudowę podjazdu i chodnika na ulicy Bohaterów Warszawy oraz budowę placu zabaw między ulicami Łużycką i Sikorskiego. Na kompromis poszło również osiedle Piaski, które połączyło w jeden pakiet aż osiem różnych zadań. Takie społeczne



FOT. MAGDALENA MARSZAŁEK

umowy udało się zawrzeć również w rejonach:

- Zakanale - projekt łączący organizację festynu integracyjnego, budowę oświetlenia ulicy Skautów oraz wykonanie nakładki asfaltowej ulicy Włociańskiej.

- Wieprzyce/Małyszyn - projekt łączący montaż koszy na psie odchody przy ul. Dąbroszyńskiej, organizację festynu rodzinnego wraz z biegiem terenowym oraz modernizację boiska.

- Dolinki - projekt łączący montaż latarni przy ulicy Ptasiej oraz przebudowę skweru na rogu ulic Pomorskiej i Zamenhofska.

- Staszica - projekt łączący montaż dwóch ławek, naprawę chodnika przy ulicy Matejki oraz przebudowę ulicy Kołtają wraz z wykonaniem dodatkowych miejsc postojowych

- Zamoście - projekt łączący organizację warsztatów muzycznych, przebudowę ulicy Śląskiej w zakresie budowy miejsc parkingowych oraz budowa nawierzchni ulicy Jutowej.

Tu zadecydują głosy mieszkańców

W pozostałych częściach miasta do porozumień nie doszło. Dlatego zadania z czterech

rejonów zostały poddane pod głosowanie mieszkańców.

Pełną listę projektów znajdziesz na stronie www.gazetalubuska.pl.

Kto i jak może zagłosować?

Głosowanie odbywa się przez internet. Mogą w nim wziąć udział osoby, które najpóźniej w dniu głosowania ukończyły trzynasty rok życia i są zameldowane w Gorzowie na pobyt stały, bądź czasowy lub są posiadaczami Karty Mieszkańca bądź Karty Seniora. Zadania do realizacji na przyszły rok można wybierać do 26 października.

Każdy mieszkaniec ma do dyspozycji cztery głosy - po jednym w kategoriach rejonowych, oświatowej i dwa w kategorii ogólnomiejscowej - jeden na projekt twardy i jeden na projekt miękki. W każdej z tych kategorii można zagłosować na jeden z projektów. Na zadania w kategoriach rejonowych mogą głosować mieszkańcy całego miasta, nie tylko wskazanych osiedli. W głosowaniu można wziąć udział tylko raz, dlatego głosy na wszystkie

kategorie trzeba oddać za jednym razem - mówi Anna Pękalska z Biura Konsultacji, Rewitalizacji i Współpracy z NGO.

A jeśli nawet ktoś nie ma internetu, nie jest to przeszkodą. W oddaniu głosu pomogą bowiem urzędnicy.

Można nas odwiedzić w biurze konsultacji społecznych, które mieści się przy ulicy Hawelańskiej. Ponadto organizujemy także specjalne mobilne punkty głosowania, w których również będzie można zagłosować z naszą pomocą - dodaje Anna Pękalska.

Takie mobilne punkty pojawią się 21 października (worek) przy ulicy Szarych Szeregów oraz 23 października (czwartek) na Starym Rynku. Będą działać w godzinach od 13.00 do 16.00. Budżet Obywatelski co roku cieszy się zainteresowaniem gorzowian. W zeszłorocznej edycji na zgłoszone projekty zagłosowało ponad 4 tysiące mieszkańców miasta. Podczas trzynastu poprzednich edycji na realizację zwycięskich pomysłów przeznaczono blisko 77 milionów złotych. Za te pieniądze wykonano w sumie ponad 370 zadań.

Śmigłowiec LPR zabrakł motocyklistę

Magdalena Marszałek
Gorzów

Interwencja Lotniczego Pogotowia Ratunkowego była konieczna po zderzeniu motocykla crossowego z samochodem osobowym, które wydarzyło przed godz. 14.00 w niedzielę.

Z przekazanych w zgłoszeniu informacji wynikało, że w Santocku - na drodze w kierunku Małyszyna - doszło do zderzenia jednoślada ze skodą. Siła uderzenia była ogromna. Motocyklista upadł na jezdnię, a auto osobowe zatrzymało się w przydrożnym rowie.



FOT. OSP SANTOCKO

Policja przypomina, że jesienna aura, krótszy dzień i mokra nawierzchnia zwiększają ryzyko wypadków

Trzy osoby na podwójnym gazie

Magdalena Marszałek
Gorzów

Funkcjonariusze drogówki przeprowadzili w poniedziałek poranne badania trzeźwości. Nie trzeba było długo czekać, by zaświeciła się czerwona lampka alkomatu.

Akcja rozpoczęła się jeszcze przed godziną szóstą. Policjanci przyjechali na Aleję Księdza Witolda Andrzejewskiego. Już po kilku minutach pierwszy kierowca musiał wysiąść z auta, bo wstępne badanie wskazało, że jest pod wpływem alkoholu.

Łącznie zatrzymano trzy osoby. Dwie miały mniej niż pół promila i będą odpowiadać za wykroczenie. Trzeci kierowca był zaskoczony, gdy urządzenie wskazało prawie 1,5 promila alkoholu. Mężczyzna odpowiadać będzie za przestępstwo, za które grozi do trzech lat więzienia.

Wcześniej, bo po północy jeden z patroli zatrzymał w Kwiatkowicach kierowcę, któremu świadkowie odebrali kluczyki. Mężczyzna miał prawie 2,5 promila i resztę nocy spędził w gorzowskiej komendzie.

REKLAMA

0111410092

DZIEŃ DARMOWYCH PORAD PRAWNYCH

16 października 15:00 - 19:00

Skorzystaj z darmowych porad prawnych w Centrum Handlowym Focus Mall (poziom 0, ul. Wrocławska 17, Zielona Góra)

- ◆ sprawy emerytalno-rentowe
- ◆ prawo cywilne
- ◆ prawo rodzinne i opiekuńcze
- ◆ prawo pracy
- ◆ sprawy upadłości konsumenckiej
- ◆ sprawy karne
- ◆ sprawy spadkowe
- ◆ spory bankowe

Szczegóły na www.gazetalubuska.pl/porady_zielonagora

ORGANIZATOR

GAZETA LUBUSKA

PARTNER GŁÓWNY

PARTNER LOKALIZACYJNY

#napoprawęnastrój

FOCUS mall

KRÓTKO

WARSZAWA

MON i BBN krytykują słowa posła

- Sierżant Sitek zginął w wyniku bestialskiej i celowej napaści, nie z powodu błędów w procedurach czy szarpaniny - napisał minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, odnosząc się do słów posła KO Franciszka Sterczewskiego. Szef MON ocenił wypowiedź Sterczewskiego jako niedopuszczalną. Sterczewski powiedział w niedzielę w Polsat News, że na granicy polsko-białoruskiej „żołnierz by nie zginął, gdyby były tam (...) procedury cywilne, prawne, a nie szarpaniny i konflikty”. Wcze-

śniej Biuro Bezpieczeństwa Narodowego określiło wypowiedź Sterczewskiego jako „skandaliczną, nie do przyjęcia i kłamliwą”. 28 maja 2024 r. sierż. Mateusz Sitek został ranny nożem podczas pełnienia służby na odcinku granicy polsko-białoruskiej w okolicach Dubicz Cerkiewnych (woj. podlaskie). 21-latek najpierw trafił do szpitala w Hajnówce, potem został przetransportowany do Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie, gdzie zmarł 6 czerwca 2024 r. oprac. WS | PAP

WARSZAWA

Trzech Polaków w III etapie



FOT. CHOPINCOMPETITION.PL

20 pianistów z ośmiu krajów, w tym trzech Polaków - decyzją jury pod przewodnictwem Garricka Ohlssona - zakwalifikowało się do III etapu XIX Konkursu Chopinowskiego. W kolejnych dniach usłyszymy w warszawskiej Filharmonii Narodowej m.in. Piotra Alexewicza, Piotra Pawlaka i Yehudę Prokopowicza.

BYDGOSZCZ

Pokazywał dzieciom pornografię

Na trzy miesiące aresztowany został 57-latek z okolic Bydgoszczy, który usłyszał zarzut prezentowania za pośrednictwem portalu społecznościowego treści pornograficznych z udziałem małoletnich oraz z wykorzystaniem zwierząt. Mężczyzna miał się kontaktować z 11-latkami z Ukrainy. Rodzice dziewczynek zgłosili

to policji. W trakcie przeszukiwania miejsca zamieszkania i pracy 57-latka policjanci zabezpieczyli sprzęty i nośniki, na których mogły znajdować się zakazane treści. Do policyjnych specjalistów trafiło m.in. siedem telefonów komórkowych, trzy laptopy oraz dziesięć nośników pamięci.

oprac. WS | PAP

MOSKWA

- Przekazanie Ukrainie rakiet manewrujących dalekiego zasięgu Tomahawk może się skończyć źle dla wszystkich, a zwłaszcza dla prezydenta USA Donalda Trumpa - oświadczył wiceprzewodniczący Rady Bezpieczeństwa Rosji i były prezydent tego kraju Dmitrij Miedwiediew. Odniósł się w ten sposób do sprawy ewentualnej sprzedaży amerykańskich rakiet Ukrainie, o co zabiegają władze w Kijowie.

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Jak pierwszy poinformował Onet, zamieszany w tzw. aferę hejterską warszawski sędzia Jakub Iwaniec miał spowodować kolizję i być nietrzeźwy.

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek powiedział dziennikarzom w poniedziałek w Luksemburgu, że jeśli potwierdzą się informacje dotyczące sędziego Jakuba Iwana, zostanie złożony wniosek o uchylenie mu immunitetu.

- Polskich obywateli mogą zapewnić, że nie ma świętych krów - dodał.

- Mogę tylko wszystkich polskich obywateli przeprosić, że takie sytuacje mają miejsce. Wiemy, że Jakub I. - czy też sędzia Iwaniec, bo jeszcze nie mamy przedstawionych zarzutów - to osoba, która bardzo ściśle współpracowała w czasach rządu PiS-u. Była to osoba zamieszana w aferę hejterską - powiedział minister sprawiedliwości.

Dodał, iż „przywracanie praworządności pokazało nam, że zostawiono w różnych miejscach polskiego systemu takie blokady”. - Próba uchylenia immunitetu panu sędziemu Iwanicowi rozbiła się w Sądzie Najwyższym, bo orzekali tam tzw. neosędziowie, czyli te osoby, których sądy unijne oraz polski legalny Sąd Najwyższy nie



FOT. ADAM JANKOWSKI

Według Prokuratury Krajowej nie ma żadnych przesłanek, aby upolityczniać sprawę wypadku

uznają za sąd. Być może sędzia Iwaniec stanąłby już przed sądem za inne czyny, które mu zarzuca prokuratura. To się nieistety nie stało, więc dzisiaj mamy tę sytuację - dodał.

- Wiem, że jest domniemanie niewinności, więc nie chcę przesądzać. Musimy zebrać dowody, musimy zastosować wszystkie niezbędne procedury, ale polskich obywateli mogą zapewnić, że nie ma świętych krów. Nie ważne, czy ktoś był sędzią propisowskim, czy ktoś jest sędzią Rzeczypospolitej - każdy musi ponieść odpowiedzialność - dodał Żurek. - Jeżeli wszystko się

”

Nie możemy się łudzić, że ewentualny rosyjski atak nastąpi dopiero w 2029 roku. Już dziś sytuacja jest zapalna

Martin Jaeger, szef niemieckiej Federalnej Służby Wywiadowczej

zdarzenia zostały wykonane czynności dowodowe, w tym przesłuchani zostali naoczni świadkowie i funkcjonariusze podejmujący interwencję.

- Wykonano również oględziny samochodu i oględziny miejsca zdarzenia. Innymi słowy zabezpieczono większość dowodów - powiedział prokurator. Rzecznik PK zaznaczył, że „sprawa ta w jakimś zakresie próbuje być upolityczniona, mimo że nie ma ku temu żadnych przesłanek”. Relacjonował, że w sobotę w nocy około godz. 22.50 na komisariat w Rejowcu Fabrycznym zadzwonili świadkowie, którzy widzieli samochód, który uderzył w drzewo, a „kierowca był prawdopodobnie pijany”.

- Świadkowie ci wskazali na Jakuba I. jako kierowcę mówiąc, że znają go od wielu lat i mówiąc, że widzieli go na własne oczy. Byli oni trzy metry od drzewa, w które uderzył kierowca i są sąsiadami domu, w którym mieszkał Jakub I. - powiedział prokurator. Dodał, że przeprowadzono rutynowe czynności, zaś badanie na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu dało wynik około dwóch promili.

Jeszcze w niedzielę wieczorem sędzia Iwaniec opublikował na portalu X oświadczenie swojego obrońcy mec. Michała Skwarzyńskiego. Adwokat stwierdził w nim, że jego klient „nie prowadził samochodu, a był jego pasażerem”. PAP

Oczekiwania finansowe kontra budżet resortu.
Ministerstwo Nauki o wnioskach w konkursie

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Chodzi o sprawę dotacji przyznawanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego jednostkom naukowo-badawczym.

- Rosnące oczekiwania finansowe środowiska naukowego przekraczają budżet resortu na utrzymanie aparatury naukowo-badawczej i stanowiska badawczego - mówi wicemin-

ster nauki prof. Marek Gzik. Jak dodaje, resort do podziału w konkursie ma 170 mln zł, a nadesłane wnioski opiewają na 500 mln zł.

W tej odsłonie konkursu (na lata 2025-2027) tylko 18 wniosków otrzymało dofinansowanie (w tym 11 publicznych jednostek i 7 niepublicznych - jak ustaliła PAP w MNiSW).

Sprawę nagłośnili badacze Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, kiedy ich radioteleskop RT4 nie otrzymał

środków na kolejne trzy lata. Do tego przypadku odniósł się minister nauki Marcin Kulasek, a także sam premier Donald Tusk, zapowiadając jednak dofinansowanie.

- To trudna sytuacja dla Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, musimy przeanalizować nasze możliwości i wesprzeć naukowców w utrzymaniu potencjału badawczego. Kwota, jaka jest potrzebna tylko na rok 2025, to ponad 500 mln zł - wskazał prof. Marek Gzik.

Do tej pory resort nauki nie ujawniał listy wniosków, powołując się na ustawowe zapisy, wedle których - skoro były one oceniane przez grono ekspertów - nie stanowią informacji publicznej. Uczyniła to jednak kilka dni temu posłanka Razem Marcelina Zawisza, publikując zdjęcia listy na swoim profilu na platformie X.

Jak z nich wynika, lista odrzuconych wniosków obejmuje 241 pozycji na łączną kwotę ponad 520 mln zł. PAP

ZOSTAŁA OSKARŻONA O TERRORYZM. PO PIĘCIU LATACH WRACA NA WOLNOŚĆ

Halina Derbysz jest jedną z 52 więźniarek politycznych Białorusi zwolnionych we wrześniu br. Spośród całej grupy to właśnie ona miała najwyższy wyrok - w 2021 roku została oskarżona o „próbę przejęcia władzy” i skazana na 20 lat pozbawienia wolności

Ruslan Kulevich



Pani Halina w białoruskiej kolonii straciła zdrowie. Kobieta ma nadzieję, że będzie mogła ubiegać się w Polsce o mieszkanie socjalne

Halina Derbysz ma 64 lata. W białoruskim więzieniu i kolonii karnej spędziła prawie pięć lat. Kobieta ma dwa obywatelstwa - białoruskie i polskie. Z tego pierwszego wielokrotnie próbowała zrezygnować. Pisała też listy do polskich dyplomatów z prośbą o pomoc.

Przez 25 lat pracowała jako księgowa w kołchozie w Obuchowie koła Grodna. W chwili zatrzymania była już na emeryturze. Prowadziła gospodarstwo i opiekowała się bezdomnymi zwierzętami, w związku z czym sąsiedzi i znajomi często nazywali ją „matką Teresą z Obuchowa”.

Kobieta była też społeczną aktywistką. W 2010 roku - podczas wyborów prezydenckich - została niezależną obserwatorką.

Oskarżyli ją o terroryzm i próbę przejęcia władzy

W grudniu 2020 roku Halina Derbysz została zatrzymana. - Siedziałyśmy z córką w domu przy herbacie. Zapukano do drzwi, otworzyłam - a tam kilku mężczyzn po cywilnemu. Wpadli do środka, zabrali telefon. Zaczęli przeszukiwanie, a mnie zabrali do KGB.

Tam kobiecie przedstawiono zarzuty z kilku artykułów kodeksu karnego: udział w organizacji przestępczej, terroryzm i próbę przejęcia władzy niekonstytucyjną drogą. - Potem zaczęły się przesłuchania. Po dwadzieścia razy pytali o to samo. Mówiłam, co wiedziałam. Jeden z nich krzychał: „To terrorystka!” Potem wszystko potoczyło się jak po sznurku. Adwokata mi nie przydzielono - usłyszałam tylko: „Nie jest pani potrzebny obrońca.” Przesłuchiwali mnie do późna, potem przez dwa dni nie dali ani jedzenia, ani leków. Traciłam przytomność, nie miałam siły. Pamiętam, jak ciągnęli mnie po schodach w kajdanach, przyciskali do ściany... Ciężko to wspominać. Potem przewieziono mnie do aresztu śledczego w Grodnie. Trzymali tam 18 dni, znowu i znowu przesłuchiwali. A co miałam ukrywać? Mówiłam prawdę, ale im chodziło o to, żeby mówić to, co chcieli usłyszeć.

Derbysz oskarżono o udział w grupie, którą - według śledczych - kierował Mikołaj Awtuchowicz. Białoruskie władze twierdzą, że grupa była zamieszana w podpalenia domów milicjantów w Wołkowysku i radiowozów w Grodnie.

Powodem zatrzymania było to, że jesienią 2020 roku Awtuchowicz wraz z innym oskarżonym zatrzymali się na noc w domu Haliny - Mikołaj jechał z Wołkowyska do Grodna, a kobieta udzieliła mu noclegu. Jednym z „dowodów” na jej rzekomy udział w sprawie Awtuchowicza był paragon ze stacji benzynowej, który funkcjonariusze znaleźli w koszu.

Pisała o odebranie białoruskiego obywatelstwa

Jeszcze kilka lat przed 2020 rokiem Halina otrzymała obywatelstwo polskie - z uwagi na swoje korzenie. Wszyscy jej krewni ze strony matki mieszkają dziś w Polsce. - Już podczas śledztwa dwa razy pisałam podanie o pozbawienie mnie obywatelstwa białoruskiego. Najpierw do sądu rejonowego. W liście napisałam, że mam obywatelstwo Polski i Białorusi, ale proszę, by nie uznawano mnie już za obywatelkę Białorusi. Nie chcę być częścią państwa, które łamie prawa człowieka. W odpowiedzi przyszło pismo: „pozbawienie obywatelstwa jest niemożliwe.” Wtedy napisałam kolejne - już do władz obwodu. Wyjaśniłam, że nie chcę żyć w kraju, gdzie ludzi pozbawia się wolności, a prawo nic nie znaczy, ale odpowiedzi nie dostałam.

Podczas pierwszej rozprawy Halina ponownie złożyła wniosek, by nie uznawać jej za obywatelkę Białorusi. Został on odrzucony. - Pisałam do wszystkich instytucji, które prowadziły moją sprawę. Prosiłam o wezwanie polskiego konsula, o zapewnienie polskiego adwokata i prokuratora - chciałam, by sprawę rozpatrywano z udziałem strony polskiej. Odpowiedzieli: „Mieszka pani na Białorusi, przestępstwo popełniła pani tutaj, więc nic się pani nie należy.”

W maju 2021 roku Halinę Derbysz umieszczono w pojedynczej celi w więzieniu w Grodnie. - To była forma presji psychicznej. Cella była jednoosobowa, a po bokach siedziały dziewczyny, które śmiały się i rozmawiały. Z góry i z dołu też było słychać hałas. A ja siedziałam sama. Nikogo nie wpuszczali - ani polskich konsulów, ani przedstawicieli innych krajów.

Podczas rozpraw Halina przebywała w tzw. „klatce - szkłance” - kabinie z metalu lub szkła, w której trzyma się oskarżonych. Kobieta wspomina, że przed każdą rozprawą była wybierana i jej ubrania prześwietlano promieniami rentgena. Dziś jest przekonana, że właśnie wskutek tego jej skóra pokryła się plamami, a włosy zaczęły wypadać.

Czekali na terrorystów, a wyszły dwie emerytki

W październiku 2022 roku Halina Derbysz została skazana na 20 lat pozbawienia wolności. Karę miała odbywać w kolonii karnej w Homlu. - Kiedy przyjechałam, czekał na mnie major i dwóch mężczyzn z karabinami. Spodziewali się terrorystów, a wyszły dwie emerytki - wspomina. - Jechaliśmy razem z [Ljubow] Rezanowicz - żoną prawosławnego księdza Siergieja Rezanowicza, która została zatrzymana razem z mężem i synem w tzw. „sprawie Awtuchowicza” i skazana na 15 lat więzienia. Pomyślałam wtedy: nasza „banda” to drużyna wszystkich emerytów i osób z niepełnosprawnościami z całej Białorusi.

W kolonii stan zdrowia Haliny Derbysz znacznie się pogorszył. Kobieta ma drugą grupę niepełnosprawności - w młodości uprawiała sporty motorowe, a po wypadku i operacji prawa ręka nie odzyskała pełnej sprawności. Ma też problemy neurologiczne.

W 2023 roku zachorowała na COVID-19. W czasie choroby trafiła na sześć dni do karceru, gdzie nabawiła się jeszcze zapalenia zatok. Mimo chorób układu krążenia i konieczności stałego przyjmowania leków, nie zawsze otrzymywała potrzebne medykamenty. Nawet „witaminowe paczki” od rodziny często były zakazane. Przez prawie pięć lat kobieta nie otrzymała też pomocy dentystycznej. - Prosiłam, żeby zawieźć mnie do dentysty w mieście, ale słyszałam tylko, że „nie ma takiego prawa”. W końcu więzienny lekarz bez znieczulenia wyrwał mi wszystkie sztyfty, na których trzymała się koronka. Łzy mi ciekły jak u bobra, ale krzyczeć nie wolno, bo od razu raport i karcer - opowiada.

Halina odbywała karę wśród kobiet, z których wiele było skazanych za zabójstwo. Jak mówi, to właśnie one miały lepsze relacje z administracją kolonii niż więźniarki polityczne.

Z kolonii Halina pisała listy do polskiego konsula i dyploma-

tów Unii Europejskiej, prosząc o wizytę i sprawdzenie warunków, w jakich jest przetrzymywana. Wszystkie listy wracały jednak do kolonii.

- Potem dowiedziałam się, że jeden z dyplomatów próbował mnie odwiedzić, ale nie został wpuszczony. Później przyszedł polski konsul - i jego również nie dopuścili do spotkania ze mną.

Halina przyznaje, że przygotowywała się na śmierć w kolonii. We wrześniu 2025 roku niespodziewanie pojawili się funkcjonariusze służb i kazali jej spakować rzeczy - twierdzi, że zostanie przeniesiona do innego bloku. - Założyli mi maseczkę na oczy i gdzieś zawieźli. Wprowadzili do budynku i kazali podpisać dokumenty, na których widniało „Areszt KGB”. Byłam pewna, że przygotowują mnie do rozstrzelania. Niczego mi nie wyjaśniono. Kiedy wprowadzono mnie do małej celi, wyłożonej linoleum, pomyślałam, że najpierw będą mnie torturować.

W tej celi spędziła jedną dobę. Następnego dnia wyprowa-

dzono ją i posadzono w autobusie z innymi więźniarkami politycznymi, którzy mieli zostać zwolnieni. Obok siedział Mikołaj Statkiewicz. W drodze przypuszczałam, że mogą ich wywozić z kraju.

- W autobusie usłyszałam: „Kto tu jest Halina Derbysz?” Podszedł do mnie [John] Coale - specjalny wysłannik prezydenta USA - i powiedział, że zna mój stan zdrowia. Wtedy zrozumiałam, że znalazłam się na liście osób do uwolnienia, prawdopodobnie właśnie z tego powodu.

Więźniarki polityczne zostały przewiezione na Litwę. Stamtąd Halina Derbysz trafiła do Polski, w towarzystwie polskiej dyplomatk. Jak opowiedziała, białoruscy aktywiści - za pośrednictwem Związku Polaków na Białorusi - zwrócili się do ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego z prośbą o wpisanie Haliny na amerykańską listę osób przeznaczonych do uwolnienia - jako obywatelki Polski.

- Jestem bardzo wdzięczna amerykańskim i europejskim dyplomatom za tę wolność. Ocalili mnie nie tylko od kolonii karnej, ale po prostu uratowali mi życie. Biorąc pod uwagę mój stan zdrowia i warunki, w jakich musiałam żyć, długo bym tam nie wytrzymała.

Obecnie kobieta przebywa w Białymstoku. Po zwolnieniu nie oddano jej białoruskiego paszportu - otrzymała jedynie tymczasowe zaświadczenie, którego ważność wygasła 4 października. Z kolei polski paszport jej krewni przekazali konsulowi, gdy Halina wciąż przebywała w kolonii. Teraz wolontariusze pomagają jej urządzić się w Polsce i przygotować nowe dokumenty.

- Mimo że jestem na wolności, wciąż stoję przed ogromnymi trudnościami. Wyrzucili mnie z kraju z niczym - bez dokumentów, bez rzeczy. Uważam to za podwójną karę: najpierw pozbawiono mnie wolności, a potem ojczyzny. W wieku 64 lat muszę zaczynać wszystko od nowa. Ludzie mnie ubrali - dziękuję im za to. Ale nie mam gdzie mieszkać.

Kobieta ma nadzieję, że będzie mogła ubiegać się w Polsce o mieszkanie socjalne.

Przywódca Chin apeluje o większy udział kobiet w polityce. Zacznie u siebie?

oprac. Anna Nagel
Pekin

Apel wystosowany na otwarciu globalnego szczytu liderów w Pekinie jest sprzeczny z obecną sytuacją w kraju, gdzie udział kobiet w najwyższych organach partyjnych i rządowych jest znikomy.

W dwudniowym spotkaniu, organizowanym pod auspicjami agencji ONZ Kobiety, biorą udział przywódcy m.in. Islandii, Sri Lanki i Ghany.

Chiński przywódca Xi Jinping podkreślił, że kraje muszą „poszerzyć kanały udziału kobiet w polityce i podejmowaniu decyzji oraz promować szerokie uczestnictwo kobiet w zarządzaniu krajowym i społecznym”. Jak dodał, pokój i stabilność są

warunkiem wstępnym dla wszechstronnego rozwoju kobiet.

Apel chińskiego przywódcy stoi w kontraście z obecną sytuacją w Chinach. Po raz pierwszy od 20 lat w 24-osobowym Biurze Politycznym Komunistycznej Partii Chin nie zasiada ani jedna kobieta, kobiet nie ma też w Stałym Komitecie Biura. Obecnie tylko dwoma z ponad 20 ministrów kierują kobiety. Z kolei w Ogólnochińskim Zgromadzeniu Przedstawicieli Ludowych, najwyższym organie władzy ustawodawczej ChRL, stanowią ok. 27 proc. z 3 tys. członków.

W 2023 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych wyraziła zaniepokojenie tym faktem, rekomendując władzom w Pekinie wprowadzenie ustawowych kwot. PAP



Według analityków, w czasie dekady rządów Xi liczba kobiet na wyższych posadach w polityce i rządzie spadła

Triumf Trumpa w Knesecie. Kolejna nadzieja na pokój

oprac. Karolina Wrońska
Jerozolima

Prezydent USA Donald Trump, przemawiając w poniedziałek przed izraelskim parlamentem, Knesetem, powiedział, że na Bliskim Wschodzie po dwóch latach wojen zapanował pokój.

- To nie tylko koniec wojny, to koniec ery terroru i śmierci, a początek ery wiary i Boga. To początek harmonii między Izraelem i wszystkimi narodami tego regionu, który niedługo stanie się wspaniały. To historyczny początek nowego Bliżniego Wschodu - oświadczył Trump.

Przemówienie przed izraelskim parlamentem zostało na krótko przerwane. Ochrona wyprowadziła dwóch deputowanych lewicowego sojuszu Hadasz-Taal, Ajmana Odeha i Oferę Kasifa, którzy trzymali kartki z hasłami wzywającymi Trumpa do uznania państwa palestyńskiego - relacjonował portal Times of Israel.

Hamas przekazał w poniedziałek Czerwonemu Krzyżowi wszystkich żyjących zakładników uprowadzonych do Strefy Gazy 7 października 2023 r.

Ich zwolnienie jest częścią obowiązującej od piątku pierwszej fazy rozejmu w Strefie Gazy. Hamas ma też wydać ciała 28 zabitych porwanych.

W zamian Izrael zobowiązał się uwolnić 250 Palestyńczyków



Amerykański prezydent podziękował za współpracę premierowi Izraela Benjaminowi Netanjahu, zaznaczając, że „nie jest on najłatwiejszym człowiekiem we współpracy”

skazanych na dożywotnie pozbawienie wolności i ponad 1700 mieszkańców Strefy Gazy zatrzymanych po wybuchu wojny dwa lata temu. Po potwierdzeniu przez izraelską armię uwolnienia zakładników dziesiątki autobusów Czerwonego Krzyża z więzionymi Palestyńczykami wjechały w poniedziałek na Zachodni Brzeg Jordanu i do Strefy Gazy.

Kancelarz Niemiec Friedrich Merz ocenił, że jest to „moment, w którym może rozpocząć się proces leczenia ran i który stanowi krok na drodze do pokoju” w regionie.

Przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa określił zwolnienie zakładników jako „ważny krok na drodze do pokoju”. Według prezydenta Francji Emmanuela Macrona „pokój staje się możliwy dla Izraela, dla Gazy i dla całego regionu”.

Hamas przekazał Czerwonemu Krzyżowi wszystkich żyjących zakładników uprowadzonych do Strefy Gazy 7 października 2023 r.

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen podkreśliła, że UE zapewni fundusze na odbudowę Strefy Gazy, a stojąca na czele unijnej dyplomacji Kaja Kallas zapowiedziała wznowienie misji monitorowania przejścia granicznego między Strefą Gazy a Egiptem.

Po wizycie w Izraelu Trump udał się do Szarm el-Szejk, gdzie przywódcy USA, Egiptu, Kataru i Turcji mieli poprzeć ogólne zarysy planu pokojowego Trumpa dla Strefy Gazy jako gwarancji tego porozumienia.

PAP

Noblistka zapowiada koniec reżimu Nicolasa Maduro

oprac. Karolina Wrońska
Caracas

Laureatka tegorocznej Pokojowej Nagrody Nobla Maria Corina Machado oświadczyła, że jej wyróżnienie będzie dla Wenezuelczyków zachętą do kontynuowania walki o demokrację.

W wywiadzie opublikowanym na łamach argentyńskiego dziennika „La Nación” Maria Corina Machado, liderka wenezuelskiej opozycji demokratycznej oświadczyła, że „dni Nicolasa Maduro, jako absolutnie izolowanego od społeczeństwa prezydenta Wenezueli, są policzone”.

Machado podkreśliła, że od czasu wyborów z 28 lipca 2024 roku, uważanych przez demokratyczną opozycję za sfałszowane, w Wenezueli

„rozpoczął się proces nieodwracalnej izolacji i upadku rządu Nicolasa Maduro”.

Maria Corina Machado, zmuszona przez reżim prezydenta Maduro do działania w podziemiu, wyraziła uznanie dla „zdecydowanej postawy prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa wobec karteli narkotykowych.

Nawiązała przy tym do działań amerykańskiej marynarki wojennej na Morzu Karaibskim przeciwko statkom handlarzy narkotyków. „Zdecydowane działania prezydenta Donalda Trumpa i rządu USA, zmierzające (na Morzu Karaibskim) do rozbicia karteli narkotykowych, całkowicie zmieniły dynamikę wydarzeń” - stwierdziła przywódczyni wenezuelskiej opozycji. PAP

Środki psychotropowe za nieposłuszeństwo. Takie są rosyjskie kary dla dzieci na Ukrainie

oprac. Anna Nagel
Kijów

- Ukraińskie dzieci na okupowanych przez Rosję terenach nie mogą uczyć się w ramach ukraińskiego systemu edukacji - poinformowała ukraińska rzeczniczka praw dziecka.

„Dzieciom w takich warunkach jest naprawdę bardzo ciężko. Nie mają prawa mówić po ukraińsku, a tym bardziej uczyć się języka ukraińskiego i literatury. Wiedzą, że za to mogą zostać ukarane same lub uciepić ich rodzice. Często za takie nieposłuszeństwo dzieci są bite, izolowane, przymusowo podaje się im środki psychotropowe - znam osobiście takie przypadki. I niestety to tylko część tego, co się dzieje. I to jest coś, o czym nie mamy prawa milczeć” - powie-



Rosja deportowała lub przesiedliła 19,5 tys. dzieci

działa Daria Herasymczuk w wywiadzie dla agencji Interfax-Ukraina.

Jednocześnie zaznaczyła, że dzieci na okupowanych terenach nie mają komu poskarżyć się na łamanie swych praw przez Rosjan.

„Jeśli dorośli przynajmniej czasami znajdują jakąś możliwość poinformowania, na przykład na portalu »Dzieci wojny«, że posiadają informacje o jakimś przestępstwie wobec ukraińskiego dziecka, to dzieci najczęściej nie znajdują takiego sposobu komunikacji” - wyjaśniła rzeczniczka.

Herasymczuk podkreśliła jednak, że jeśli dziecko ma dostęp do internetu, może wejść na portal „Dzieci wojny” i opowiedzieć o tym, co się z nim stało. Dzięki temu można dowiedzieć się o takich przypadkach i pomóc.

W czwartek szef biura prezydenta Ukrainy Andrij Jermak poinformował, że 23 ukraińskich dzieci i nastolatków zostało uratowanych z okupowanych przez Rosję obszarów Ukrainy i przewiezionych na terenach znajdujących się pod kontrolą Kijowa.

W piątek pierwsza dama USA Melania Trump ogłosiła, że dzięki współpracy z Rosją, w odpowiedzi na jej list dotyczący wywiezionych do Rosji ukraińskich dzieci, w ciągu ostatniej doby ośmioro dzieci powróciło do rodzin.

List pierwszej damy USA do Putina na temat ukraińskich dzieci został przekazany rosyjskiemu przywódcy podczas szczytu przywódców USA i Rosji na Alasce.

Władze Ukrainy informowały, że Rosjanie nielegalnie deportowali lub przymusowo przesiedlili do Rosji i Białorusi ponad 19,5 tys. dzieci wbrew konwencji genewskiej. Finansowane przez władze badania wskazywały, że liczba deportowanych dzieci może być bliższa 35 tys. - podała agencja Reutersa.

PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,67

EURO
1 EUR

4,25

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,57

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,89

JEN
100 JPY

2,41

DANE WG NBP Z DNIA 13.10.2025, G. 12:00

System kaucyjny może dobić branżę. Najbardziej ucierpią pracownicy

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Dochodzą do nas informacje, że sieci handlowe wydają dyspozycje pracownikom, żeby już teraz wybierali urlopy lub nawet, co jest absurdalne, brali opiekę na dzieci. Sieciom zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z tych uprawnień i byli w pełni dyspozycyjni. Problemem jest też system kaucyjny, który może dobić branżę handlową - mówi Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Handlu, Banków i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”.

Sieci hurtowe mają mniej klientów - widać to doskonale na przykładzie Makro

Strefa Biznesu: Sieć Makro Cash & Carry Polska zamknęła 4 hurtownie. Według wcześniejszych zapowiedzi spółki pracę może stracić w sumie nawet kilkaset osób. Zwolnienia już jakiś czas temu ogłosiły też inne znane sieci, np. Castorama, Carrefour czy Grupa Eurocash. Co się dzieje na rynku, dlaczego duże sieci handlowe zwalniają?

Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Handlu, Banków i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”: Według mnie sieci hurtowe mają dużo mniej klientów. Widać to doskonale na przykładzie Makro. W dużych sieciach hurtowych kupowali głównie mali przedsiębiorcy, którzy teraz są tak „dojechani” wysokimi kosztami prowadzenia działalności, że ograniczyli zakupy lub wręcz zamknęli działalność. Poza tym problem polegał też na tym, że oni w tych dużych sieciach kupowali bardzo często po nieco wyższych cenach, niż oferowały inne markety. Krótko mówiąc, mamy tu system naczyń połączonych - z tego



„Rozmawiam bardzo często z małymi przedsiębiorcami z branży handlowej i oni mówią mi wprost, że polski handel, głównie ten mniejszy, zostanie dobić systemem kaucyjnym” - mówi Alfred Bujara, szef handlowej „Solidarności” (na zdjęciu)

Największymi ofiarami systemu kaucyjnego mogą być pracownicy, którzy będą mieli dużo więcej pracy w sklepach

Dlaczego system kaucyjny uderzy w branżę handlową?

Mały sklep musi dopłacić od 1,5 tys. do 2 tys. zł co miesiąc, żeby obsłużyć ten system. Niektóre firmy już zapowiedziały, że nie będą kupować czy wynajmować automatów, ale będą przeprowadzać segregację ręcznie. Obawiam się, że największymi ofiarami tego systemu będą pracownicy, którzy będą mieli dużo więcej pracy. Zastanawiam się, czy jako organizacja związkowa nie podjąć jakichś działań.

Jakich działań? Chodzi o to, żeby pracownicy dostawali dodatkowe pieniądze?

Tak. Chodziłoby np. o wprowadzenie regulacji, która przewidywałaby dodatkowe wynagrodzenie za dodatkową pracę związaną z obsługą systemu kaucyjnego. Ale na razie przyglądamy się, jak ten system jest wprowadzany i jak działa, zbieramy informacje na ten temat. Obawiam się jednak, że sytuacja może być bardzo trudna, bo generalnie pracodawcy tną koszty, w tym zatrudnienia i nie przyjmują nowych pracowników. Te osoby, które pracują w sieciach handlowych, już teraz są obciążone pracą do granic możliwości, a obsługa systemu kaucyjnego to dodatkowa robota, za którą nie dostaną ani grosza. Za chwilę nie będzie nas miał kto obsłużyć w sklepie, bo ci pracownicy, którzy są, za chwilę będą tak przeciążeni, że będą rezygnować z pracy. Już teraz w sieciach widzimy, że na kilka do-

stępnych kas otwarta jest jedna i ustawia się do niej wielka kolejka. Kasy samoobsługowe niestety nie rozwiązały problemu braku pracowników.

W handlu brakuje teraz ok. 300 tys. pracowników, zatrudnienie w miastach wspierają Ukraińcy

Ilu pracowników brakuje w handlu?

Szacujemy, że w handlu brakuje teraz ok. 300 tys. pracowników. Gdyby nie osoby z Ukrainy, to przyznam, że nie wiem, kto by pracował w sklepach w miastach. Praca w sieci sklepów spożywczych jest mało płatna i bardzo ciężka pod względem fizycznym. Decydują się na nią te osoby, które już nie mają innej opcji. Z tego względu, że w miastach

jest więcej możliwości zatrudnienia za lepsze pieniądze, pracę w sieciach handlowych przyjmują tam bardzo często właśnie obcokrajowcy.

Czy to oznacza, że osoby, które dziś tracą pracę w dużych sieciach handlowych, bez problemu ją znajdą?

Według mnie, nie jest aż tak różowo. Musimy spojrzeć dużo szerzej na gospodarkę - wiele firm z różnych innych sektorów zwalnia. Problemy ma branża motoryzacyjna czy metalowa, wszystkie branże energochłonne mają kłopoty. Jeśli na rynku pojawi się więcej bezrobotnych, to oni w pierwszej kolejności będą się decydować na pracę najmniej płatną i najszybciej dostępną, czyli właśnie w handlu.

Sieciom handlowym zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z uprawnień urlopowych i byli w pełni dyspozycyjni

W tym roku po raz pierwszy Wigilia będzie wolna od handlu, ale za to - zgodnie z ustawą - 3 niedziele przed Wigilią będą handlowe. Jednocześnie pracownicy handlu nie będą mogli pracować w grudniu więcej niż w dwie niedziele. Czy te regulacje da się pogodzić w praktyce?

Grudzień w handlu będzie bardzo ciekawy. Mam niestety duże obawy, że będzie trudno pogodzić te regulacje. Dochodzą do nas informacje, że sieci handlowe wydają dyspozycje pracownikom, żeby już teraz wybierali urlopy lub nawet, co jest absurdalne, brali opiekę na dzieci. Sieciom zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z tych uprawnień i byli w pełni dyspozycyjni. Na tym tle może dochodzić do różnych przykrych sytuacji i nadużyć. Przypisy, które w swoim założeniu miały pomóc pracownikom handlu, paradoksalnie mogą im zaszkodzić. ©©

12 miliardów złotych i podwojenie produkcji. Boom w polskim przemyśle kolejowym trwa

Dorota Marińska
dorota.marianska@polskapress.pl

Powstają bardzo ciekawe nowe obiekty na terenie Pesy. Naszym celem jest podwojenie mocy produkcyjnych w tym i w następnym roku. Mamy też świadomość, że budujemy nową jakość nie tylko w rozumieniu produktowym, ale również organizacyjnym, produkcyjnym. Rozbudowa zakładu w Bydgoszczy jest też połączona z szeregiem zmian technologicznych, których wdrożenie rozpoczęliśmy już kilka lat temu, mówi Strefie Biznesu Robert Tańkowski, wiceprezes Pesy ds. finansowych.

Strefa Biznesu: Co słychać w Pesie? Nad czym firma teraz pracuje? Podobno polscy producenci pojazdów szynowych mają ręce pełne roboty. Robert Tańkowski: Zamówień w Pesie mamy w tej chwili rzeczywiście sporo, podobnie jak nasi krajowi i zagraniczni konkurenci. Łączna wartość podpisanych kontraktów do realizacji przekroczyła już 12 mld zł. W tym świetle decyzje o zwiększeniu mocy produkcyjnych w Bydgoszczy były jak najbardziej uzasadnione. Cieszy nas, że jak dotąd rozbudowa mocy produkcyjnych przebiega terminowo i zgodnie z budżetem, dając szansę na dwukrotny wzrost produkcji już w najbliższych latach.

Ważniejszy jest rynek polski czy rynek zagraniczny? W dzisiejszym portfelu Pesy obydwa rynki są tak samo ważne. Jako polski producent zawsze będziemy związani z rynkiem krajowym – przewoźnikami regionalnymi, Intercity oraz kolejami samorządowymi i polskimi miastami. W ostatnich latach Pesa potrzebowała wyraźnego zwiększenia skali działalności. Wtedy w kraju było zdecydowanie mniej zamówień niż w chwili obecnej, a dynamiczne wejście na rynki zewnętrzne dało szerszy rozmach naszej produkcji. W szczególności w Czechach i Rumunii pojawiły się duże zamówienia, długie serie, które przyspieszyły wdrożenie nowych platform. Dzisiaj Pesa nie jest już firmą butikową, która uruchamia nowe projekty wdrożeniowe dla kilku czy kilkunastu sztuk. Wprowadzając na rynek nowe platformy postawiliśmy na nowoczesne technologie, w szczególności na technologie laserowego cięcia i spawania, co pozwoliło nam zbudować nadwozie sko-

rupowe i ustandaryzować procesy. Nie bez znaczenia dla mnie, jako finansisty, pozostaje też aspekt finansowy. Rynki zagraniczne, poza skalą, dają nam też możliwość bardziej świadomego zarządzania ryzykiem kursowym poprzez bilansowanie wpływów i wydatków walutowych w długim okresie.

Seryjna produkcja w Pesie to ile sztuk? Interesują nas długie serie, rzędu 50-100 pojazdów, bo pozwala to uzyskać pełne efektywności z technologii, które wdrożyliśmy w ostatnich latach. Oczywiście tam, gdzie zakres zmian w projekcie jest akceptowalny, a platforma jest już dobrze znana nam i klientowi przystępujemy również do mniejszych przetargów.

A na rodzimym rynku, kto jest największym klientem? W Polsce bardzo intensywnie pracujemy z kolejami samorządowymi. Cały czas utrzymujemy dobre relacje z PKP Intercity. W segmencie kolejowym pozyskaliśmy i realizujemy zamówienia dla takich klientów jak: Koleje Dolnośląskie, Koleje Wielkopolskie, Łódzka Kolej Aglomeracyjna, Koleje Mazowieckie. To są najwięksi klienci, dla których w tej chwili pracujemy z ciężkim taborem szynowym. Oczywiście nie zapominamy też o naszych pięknych miastach, które zamawiają w Pesie tramwaje: Kraków, Chorzów, Wrocław, Toruń. Cały czas intensywnie pracujemy z tymi klientami. W najbliższych latach właśnie do tych miast dostarczymy duże floty pojazdów.

W obydwu segmentach, kolejowym i tramwajowym widziecie znaczący wzrost zamówień? Po nieco gorszym okresie na rynku, pomiędzy 2020 a 2023 rokiem, obecnie widać wyraźnie, że kolej w Polsce i w Europie mocno przyspieszyła. Wskaźniki wzrostu w najbliższych latach utrzymają się na poziomie 5-6 proc. Dotyczy to zarówno taboru, jak i infrastruktury. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o wskaźniki. Pojazdy Pesy wygrywają na rynku designem i światowym poziomem techniki. Intensywnie pracujemy również nad rozwojem i adaptacją napędów wodorowych, które już za chwilę trafią do pojazdów pasażerskich.

Co to znaczy „za chwilę”? Kto chce kupić pojazd z napędem wodorowym? Nie jest tajemnicą, że pracujemy obecnie nad koncepcją



FOT. DOROTA MARIŃSKA/POLSKA PRESS

Restrukturyzacja operacyjna Pesy zakończyła się sukcesem, a firma przeszła do fazy stabilnego rozwoju, przekonuje Robert Tańkowski

pojazdu pasażerskiego o napędzie wodorowym dla Dolnego Śląska. Ten zeroemisyjny projekt wspiera również Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Czym generalnie wyróżniają się lokomotywy Pesy? Na czym opieracie czy będziecie opierać przewagi konkurencyjne? Lokomotywa Gama 3.0, którą prezentowaliśmy na Międzynarodowych Targach Kolejowych TRAKO 2025, jest docelową lokomotywą, którą aktualnie oferujemy. Na podstawie doświadczeń eksploatacyjnych, które zebraliśmy w pierwszym okresie użytkowania lokomotyw Gama, poprawiliśmy funkcjonalność i walory eksploatacyjne tego pojazdu. Segment lokomotyw w Pesie ma już kilkanaście lat i cieszą się one dużym zainteresowaniem. Oprócz tego, że jest to lokomotywa trakcyjna, zasilana napięciem elektrycznym, posiada też wbudowany moduł spalinowy, który pozwala operować na odcinkach, gdzie nie ma trakcji lub na końcówkach tras i na bocznicach. Operator nie jest zmuszony do sprzęgania ze składem dodatkowej lokomotywy manewrowej, może wykonać wszystkie operacje jedną lokomotywą. Nasze Gamy 3.0 zdecydowanie wyróżniają wielosystemowość i umiejętność łączenia różnych napędów, z wodorowym włącznie.

W Pesie sporo się dzieje. Poza tym, że jest dużo pracy, rozbudowujecie zakład. Powstają bardzo ciekawe nowe obiekty na terenie Pesy. Naszym celem jest podwojenie mocy produkcyjnych w tym i w następnym roku. Mamy też świadomość, że budujemy nową jakość nie tylko w rozumieniu produktowym, ale również organizacyjnym, produkcyjnym. Rozbudowa zakładu w Bydgoszczy jest też połączona z szeregiem zmian technologicznych, których wdroże-

nie rozpoczęliśmy już kilka lat temu. Od 2020 roku zmieniliśmy definicję naszych rynków geograficznych, technologie i platformy produktowe, ustabilizowaliśmy procesy finansowe. Powstał również bardzo ciekawy plan inwestycyjny, który wdrożyliśmy przy wsparciu naszego inwestora.

Co to za inwestor i na czym polegało to silne wsparcie? Sprowadzało się głównie do dofinansowania działalności? Właścicielem Pesy od 7 lat pozostaje Polski Fundusz Rozwoju. Środki, które PFR zainwestował w Pesę, miały cel inwestycyjno-rozwojowy. Nigdy nie były to bezzwrotne subsydia, nawet w okresie pandemii. Jak widać, z perspektywy czasu inwestycja w Pesę okazała się sensowna. Restrukturyzacja operacyjna zakończyła się sukcesem, a firma przeszła do fazy stabilnego rozwoju.

Wracając do rozbudowy zakładu. Na jakim etapie jesteście? Zakończyliśmy właśnie budowę hali konstrukcyjnej, która powstała w bardzo krótkim czasie – od stycznia do maja w zasadzie zamknęliśmy stan surowy. W chwili obecnej hala została już uruchomiona i rozpoczynamy w niej pierwsze operacje. Równolegle budujemy dwie kolejne hale: halę cross-dock, która będzie stanowiła istotny element łańcucha dostaw oraz połączoną z nią halę montażu pojazdów.

Wspomniał pan o podniesieniu mocy produkcyjnych. Ono będzie wiązało się ze zwiększeniem zatrudnienia, czy bardziej jednak z automatyzacją? Oczywiście będzie się to wiązało ze zwiększeniem zatrudnienia. Automatyzacja pozwala nam zwiększać moce produkcyjne szczególnie na etapie budowy konstrukcji, ale np. w fazie montażu, podczas którego montuje się okna, podłogę,

drzwi, elementy wnętrza pojazdu, napęd i pozostałe komponenty praca ludzka jest niezbędna. Nasze zapotrzebowanie na pracowników, przy dwukrotnym zwiększeniu produkcji, jest zdecydowanie większe niż chociażby 2 czy 3 lata temu. Tylko w tym roku planujemy zatrudnić około 400-500 osób. Mniej więcej połowę tego planu już zrealizowaliśmy. Realizujemy to progresywnie, w odniesieniu do tempa rozwoju inwestycji i wzrostu produkcji.

Nie macie problemów ze znalezieniem nowych pracowników? Ogólnie branża kolejowa trochę jednak narzeka na braki kadrowe. Rzeczywiście rekrutacja pracowników zwłaszcza na dużą skalę i przy zmieniającym się profilu kompetencji nie jest łatwa, ale nasz dział HR radzi sobie na kilka sposobów. Rekrutujemy, wdramy i szkolimy pracowników na czas, adekwatnie do potrzeb.

A jak duży udział finansowy mają w inwestycjach generalnie środki przeznaczane na innowacje, badania? Pesa w tym i w następnym roku wyda ponad 500 mln zł na inwestycje rzeczowe tzn. na inwestycje technologiczne i prace budowlano-montażowe. Równocześnie, jak już wspominałem, wdramy nowe rozwiązania techniczne, nowe platformy pojazdów. Przeznaczamy więc coraz większe środki na innowacje, badania i rozwój. To w zasadzie proces ciągły. Zawsze są to jednak projekty z określonym założeniem zwrotu i rentowności.

A teraz pytanie z trochę innej beczki. Czy Pesa odpowie na apel premiera Donalda Tuska, który zaprosił polskich producentów do wzięcia udziału w przetargu na pociągi dużych prędkości? Pesa udowodniła już, że potrafi być wiarygodnym partnerem. Oczywiście wymaga to określonej wiedzy technicznej i odpowiedniego doświadczenia eksploatacyjnego. Mamy świadomość, gdzie jest nasze miejsce, jakie są oczekiwania i jaka jest ścieżka dojścia. Wzrost prędkości to warunek konieczny. Już dzisiaj realizujemy tego typu projekty. Może jeszcze nie w tych przedziałach prędkości, o których mówił pan premier i których wymaga współczesna kolej.

Jaką maksymalną prędkość możecie obecnie zaoferować? W tej chwili w Pesie powstaje pierwszy pojazd, który poje-

dzie z prędkością 200 km/h. Naszym klientem jest w tym przypadku czeski RegioJet, który będzie eksploatował ten pojazd na trasie Praga-Brno.

A wyższe prędkości? Kiedy będziecie na nie gotowi? Szef Rady Ministrów mówił o prędkościach na poziomie 320-350 km/h. Kiedy będziecie mogli sobie na nie pozwolić? Naturalną konsekwencją jest rozwinięcie platformy 200 km/h do prędkości 230-250 km/h. To jesteśmy w stanie zrealizować samodzielnie. Natomiast osiągnięcie prędkości na poziomie 320-350 km/h, z jaką nikt jeszcze w Polsce nie jeździł, wymaga już innych technologii i nowej infrastruktury. Jest to jak najbardziej możliwe, ale wymaga partnerstwa. Na taki scenariusz też jesteśmy gotowi.

RegioJet to bardzo ciekawy przypadek. Czeski przewoźnik rozszerza działalność nad Wisłą i kupuje polską lokomotywę. Macie zamówienie od konkurenta naszego narodowego przewoźnika. Jednocześnie PKP Intercity również daje Pesie zlecenia. Wspomniane szybkie składy, które produkujemy dla RegioJet są dedykowane dla czeskiej trasy Praga-Brno. Podobnie jak pojazdy typu 655 dostarczone przez Pesę wożą pasażerów w rejonie Pragi. Rynek czeski, w porównaniu z rynkiem polskim, znacznie wcześniej się zliberalizował. Operator najpierw wygrywa tam obsługę trasy, a potem znajduje dostawcę pojazdów, jeżeli nie posiada takich pojazdów. Od wielu lat dostarczamy pojazdy zarówno dla PKP Intercity jak i RegioJet. To zupełnie normalna, konkurencyjna sytuacja, a wszystkie zamówienia wygrywamy w systemie zamówień publicznych.

A gdyby RegioJet zamówił w Pesie tabor do obsługiwanego przewoźników w Polsce, to jak rozumiecie, jesteście otwarci na taką propozycję? Szanujemy wybory naszych klientów. Nie ograniczamy ich w żaden sposób. Pracujemy na otwartym rynku w transparentny sposób. Intensywnie rozwijamy relacje ze wszystkimi klientami, którym odpowiadają produkty Pesy i nasza specyfikacja techniczna. Jesteśmy firmą o zasięgu międzynarodowym. Polska, Europa Centralna, Południowa, a także Zachodnia to nasze naturalne rynki zbytu i na tych rynkach czujemy się najlepiej. ©©

Koncerny alkoholowe nie mogą być ważniejsze niż zdrowie Polaków

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Lewica wypowiada wojnę alkoholowi - i to w najmocniejszym możliwym wydaniu. Po nocnych awanturach, atakach na ratowników i wypełnionych po brzegi SOR-ach Włodzimirz Czarzasty mówi wprost: Polska tonie w alkoholu, który dziś łatwiej kupić niż leki. Dlatego partia chce nie tylko zakazu nocnej sprzedaży, ale też blokady alkoholu na stacjach benzynowych, ograniczeń w internecie i całkowitego zakazu reklam. „To walka o zdrowie Polek i Polaków - koncerny nie mogą być ważniejsze niż życie ludzi” - podkreśla w rozmowie ze Strefą Biznesu.

Strefa Biznesu: Panie Marszałku, co skłoniło Lewicę do ponownego podjęcia tematu ograniczeń sprzedaży alkoholu nocą?

Włodzimirz Czarzasty: Lewica pracowała w rządzie nad regulacją dostępności alkoholu. W resorcie zdrowia prace legislacyjne koordynował wiceminister Wojciech Konieczny. Prace nie zostały sfinalizowane. W tym czasie doszło do zamieszania na posiedzeniu Rady Warszawy. Działania radnych, którzy odrzucili projekt Lewicy wprowadzający zakaz sprzedaży alkoholu w okresie ciszy nocnej, wywołały sprzeciw społeczny. Dlatego Klub Lewicy złożył w Sejmie kompleksowe rozwiązania. Chcemy wprowadzenia nie tylko zakazu nocnej sprzedaży alkoholu, ale również zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych, czy całkowity zakaz reklamy alkoholu. Kolejne rozwiązanie to regulacja sprzedaży alkoholu przez internet. Chcemy, aby zakup w internecie był możliwy. Ale odbiór powinien odbywać się w punkcie stacjonarnym po okazaniu dowodu. Nie akceptujemy rzeczywistości, w której młody człowiek może zamówić sobie flaszkę do automatu paczkowego. Przeraża mnie fakt, że w Polsce alkohol jest 10 razy łatwiej kupić niż leki. Liczba punktów sprzedaży alkoholu wynosiła ponad 119 tys., czyli na 1 punkt sprzedaży przypada 303 mieszkańców. Mamy jeden sklep z alkoholem na 303 mieszkańców. Dla porównania na jedną aptekę przypadało średnio 2,9



FOT. FOTO LEWICA

„Jedni uważają, że proponowane rozwiązania źle wpłyną na ich biznes. Inni przewidują wzrost obrotów. Mam na myśli branżę gastronomiczną. Lewicę interesuje jednak przede wszystkim zdrowie Polek i Polaków” - mówi wicemarszałek Sejmu Włodzimirz Czarzasty

tys. osób. To rzeczywistość postawiona na głowie.

W wielu badaniach i raportach wskazuje się, że nocna sprzedaż alkoholu sprzyja przemocy domowej, awantom ulicznym i wypadkom. Czy spodziewa się pan, że nowa ustawa szybko przełoży się na poprawę bezpieczeństwa publicznego?

Takie są doświadczenia w miastach, gdzie zdecydowano się na takie rozwiązanie. Dotyczy to na przykład Krakowa. Komunikaty policji są w tej sprawie jednoznaczne. Również stołeczna policja jednoznacznie wypowiadała się na temat przewidywanego pozytywnego wpływu ograniczenia nocnej sprzedaży alkoholu na bezpieczeństwo publiczne. Dziś Szpitalne Oddziały Ratunkowe (SOR-y) są wypełnione osobami, które przesadziły z piciem. Utrudnia to dostęp do pomocy medycznej innym potrzebującym wsparcia. Skandalicznym aspektem problemu są ataki na ratowników medycznych przez osoby znajdujące się pod wpływem alkoholu.

Dlaczego też chcecie zakazać reklamy alkoholu?

Reklama alkoholu promuje pozytywny wizerunek picia

wśród młodzieży. Analogiczne rozwiązania od dekad obowiązują na rynku wyrobów tytoniowych. Dzisiaj mało kto pamięta, że kiedyś reklamy papierosów były powszechne. Zakaz reklamy alkoholu to ważny element skutecznej polityki antyalkoholowej. Na takie rozwiązanie zdecydowały się na przykład Litwa i Norwegia.

Czy może Pan podać przykłady państw, które już wprowadziły podobne ograniczenia i jakie tam były efekty?

Na rozwiązania podobne do naszych propozycji zdecydowała się wspomniana już Litwa. Kilkanaście lat temu Litwini wypijali rocznie 15 litrów czystego alkoholu. Znacznie powyżej średniej europejskiej. Nasi sąsiedzi zdecydowali się na pakiet rozwiązań wprowadzający między innymi zakaz sprzedaży alkoholu w określonych godzinach i zakaz jego reklamy. Efekty są wymierne. Konsumpcja spadła o jedną trzecią. Według WHO i litewskiego Ministerstwa Zdrowia, śmiertelność z powodu chorób i wypadków związanych z alkoholem zmniejszyła się o 20-25% w pierwszych latach po reformach. Policja odnotowała spadek udziału nietrzeźwych kierowców w wypadkach.

Krytycy twierdzą, że ograniczenia uderzą w małe sklepy. Co pan na to?

Jedni uważają, że proponowane rozwiązania źle wpłyną na ich biznes. Inni przewidują wzrost obrotów. Mam na myśli branżę gastronomiczną. Lewicę interesuje jednak przede wszystkim zdrowie Polek i Polaków.

W Warszawie radni KO najpierw odrzucili projekt zakazu nocnej sprzedaży alkoholu na terenie miasta, który poparli w konsultacjach społecznych 80 proc. warszawiaków. W zamian zaproponowali bardzo ograniczony pilotaż w Śródmieściu i na Pradze-Północ. Czy w pana ocenie radni KO w Warszawie zawiedli mieszkańców?

Kluczowe jest to, jak oceniają te działania sami mieszkańcy. Zdecydowanie negatywnie. Wielu wyborców Platformy przecierało w Warszawie oczy ze zdumienia. Wielu nie czuło się reprezentowanych przez radnych, na których przecież wcześniej głosowali. To jest poważny problem polityczny. Kiedy wyborca odkrywa, że jego przedstawiciele nie reprezentują jego poglądów, przeciwnie głosuje za rozwiązaniami, które są mu obce. Jestem przekonany, że posłowie PO w Sejmie będą otwarci

na poparcie projektu ustawy Lewicy. Byłaby to jakaś forma rehabilitacji wobec wyborców.

Radni KO twierdzą, że kierowali się obawami o powstanie melin, gdzie alkohol będzie sprzedawany nielegalnie - czy uważa pan, że te obawy są uzasadnione?

Mam wrażenie, że to wspomnienia z przeszłości. Oczywiście każda regulacja powoduje nowe wyzwania dla policji w zakresie bezpieczeństwa. Ale przypomnę, że stołeczna policja zdecydowanie pozytywnie oceniła przewidywane skutki przyjęcia uchwały radnych Lewicy dla bezpieczeństwa publicznego.

Gdy wasz projekt w Radzie Warszawy został odrzucony, wiceprezydent Jacek Wiśnicki z Polski 2050 podał się do dymisji, mówiąc, że nie chce być „twarzą takich scen” - jak pan komentuje to odejście?

Jedni twierdzą, że pan wiceprezydent już wcześniej skłaniał się ku dymisji, inni że działał pod wpływem chwili. Dla mnie ważniejsza jest postawa prezydenta Trzaskowskiego, który nie pojawił się na sesji rady miasta i nie bronił projektu swojej uchwały. W polityce można przegrać, ale trzeba walczyć.

W końcu prezydent Trzaskowski poinformował, że udało mu się przekonać radnych KO do wprowadzenia całonocnego zakazu. Co to oznacza dla Lewicy?

Zobaczymy, czy będzie większość w Radzie Miasta dla propozycji prezydenta. Poprzednio był z tym problem. Liczę na otrzeźwienie. Na pewno radni Lewicy będą wspierać inicjatywy zmierzające do ograniczenia godzin sprzedaży alkoholu.

Czy liczy Pan, że projekt Lewicy ma szansę uzyskać ponadpartyjne poparcie w Sejmie - i czy są już sygnały od polityków innych ugrupowań, że rozumieją wagę tego problemu społecznego?

Ograniczenia sprzedaży alkoholu wprowadzono w Polsce w 180 gminach. W przytłaczającej większości doświadczenia są pozytywne. Wiedzą o nich posłowie ze wszystkich partii politycznych, którzy reprezentują w Sejmie mieszkańców i mieszkańców tych gmin. Liczę na zbudowanie ponadpartyjnej koalicji Posłanki i Posłów, dla których zdrowie Polek i Polaków jest ważniejsze od zysków koncernów alkoholowych, czy też sprzedawców alkoholu. Jesteśmy otwarci na ponadpartyjny dialog w tej sprawie. ©@

Od dłuższego czasu zmagam się z dyskopatią, która potrafi odebrać radość z codzienności

Rafał Brzozowski na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Kuba Wojewódzki nosi obrączkę

W najnowszym odcinku swojego telewizyjnego show dziennikarz zasugerował, że jest już po ślubie. Tymczasem paparazzi „przyłapali” go w towarzystwie prezenterki pogody Żanety Rosińskiej. 62-letni gwiazdor TVN i jego 35-letnia towarzyszą wybrali się na wspólny lunch. Uwagę zwracały obrączki na ich palcach.

Michał Wiśniewski nie stracił męskości

Piosenkarz jakiś czas temu podjął decyzję o poddaniu się wazektomii. W najnowszym wywiadzie przyznał, że do zabiegu zachęciła go żona Pola. – Odpowiedzią była bardzo krótka i jasna. Bo dla kobiety to jest bardzo trudny zabieg. Niczego na tym nie straciłem na męskości – stwierdził Wiśniewski.

Wojciech Szczęsny zerwał z ojcem

Niedawno odbyła się premiera filmu „Szczęsny” w serwisie Amazon Prime. Słynny bramkarz otwiera się w nim na trudny dla niego temat relacji z ojcem. Wspomina, że do zerwania relacji doszło w okresie, gdy „zakochał się w miłości życia” i chciał o tym opowiedzieć ojcu. Gdy Maciej odebrał telefon, według relacji Wojtki, przez kilkadziesiąt minut opowiadał o swoich problemach prawnych. Nie zapytał ani o to, jak się czuje syn, ani kim jest dziewczyna, o której mu wspominał.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Starożytny Egipt. Kronika Imperium

TVP Historia, 20:00

Około 5000 lat temu nad Nilem powstało jedno z największych i najpotężniejszych imperiów w historii – starożytny Egipt. Ta pełna tajemnic epoka nadal fascynuje. Serial pokazuje w ośmiu odcinkach wyjątkowe osiągnięcia starożytnych Egipcjan.

Wichry namiętności

TVP 1, 21:05

Ameryka, początek XX w. Pułkownik (Anthony Hopkins) osiedla się z trzema synami (Aidan Quinn, Brad Pitt i Henry Thomas) na ranczu. Zbliża się I wojna światowa. Bracia zostaną połączeni, ale także poróżnieni z powodu miłości do jednej kobiety (Julia Ormond).

Pati

Metro, 22:00

Spin-off „Skazanej”. To historia Patrycji Cichy, zanim trafiła do więzienia. Młoda dziewczyna nie ma łatwego życia – to na nią spada obowiązek zajmowania się rodzeństwem oraz matką uwikłaną w przestępczy świat. Mimo to nie rezygnuje z walki o marzenia.

Sekstaśmy, o których mówił cały świat

CI POLSAT HD, 22:00

W ośmiu odcinkach poznamy historię głośnych sekstaśm celebrytów oraz to, jak te nagrania wzbudziły społeczną obsesję, wywołały skandal w kulturze masowej i zmieniły życie ich bohaterów.

KRZYŻÓWKA NR 158

Poziomo:

- warzywny dodatek do omletu,
- ogół zagadnień poruszanych w filmie,
- drzewo o drżących liściach,
- niewielka walizka podróżna,
- jawne posiedzenie sądu,
- ujściowe ramię Wisły,
- dawny obosieczny nóż myśliwski,
- jacht o dwóch kadłubach,
- przedmiot w kształcie sześcianu,
- tymczasowe pozbawienie wolności,
- pomieszczenie, w którym jest bardzo zimno,
- budowla w holenderskim krajobrazie,
- czasami siły wymaga,
- owad koncertujący wieczorami, piewik,
- zysk z interesu, przychód,
- potocznie o gąsienicy,
- historyczna stolica Bretanii,
- filmowy człowiek-nietoperz,
- sieć rybacka ciągniona za statkiem,
- bohater „Słonecznego patrolu”,
- najkrótszy miesiąc roku.

Pionowo:

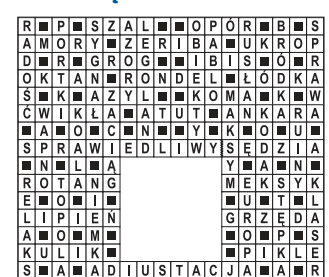
- Tadeusz, prowadzi teleturcję „Jeden z dziesięciu”,
- skupuje kradzione rzeczy,
- sprzęt w karetce pogotowia,
- dozorca słoni, mahaut,
- miejsce bokserskiego pojedynku,
- zakład przemysłu drzewnego,



- marka japońskiego samochodu,
- domowy grzejnik do wody,
- gnieździ się w kominie,
- prawna lub fizyczna,
- Robert Redford lub Brad Pitt,
- botaniczny lub zoologiczny,
- chciałaby do raj,
- miękki minerał, składnik zasypki,
- wznoszone przed ołtarzem,

- widowisko z piosenkami i tańcami,
- film z rolą Marilyn Monroe,
- ementaler lub parmezan,
- „... Michorowski”, powieść Mniszkówny,
- wyrąb drzew w lesie,
- turystyczna torba na prowiant,
- dawny gród i zamek,
- najmniejsza porcja energii.

ROZWIĄZANIE NR 157



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś zaskoczysz otoczenie odwagą. Horoskop dzienny zapowiada, że nowy pomysł okaże się strzałem w dziesiątkę – działał śmiało!

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na drobnych przyjemnościach. Horoskop na dziś przypomina, że czasem filiżanka kawy i uśmiech znaczą więcej niż sukces. **Baran (21.03 - 19.04)** Twoje słowa dziś będą miały moc – uważaj, co mówisz. Horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że możesz zainspirować lub zranić...

Byk (20.04 - 20.05)

Domowe sprawy nabiorą tempa. Horoskop dzienny mówi, że jeśli zadbasz o spokój i ciepło wokół siebie, emocje szybko się uspokoją. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Blask, którym promieniejesz, przyciągnie uwagę. Nie bój się być w centrum. Horoskop na dziś zapowiada, że będzie to Twoja scena. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobiazgowość popłaca. Horoskop dzienny na wtorek radzi uporządkować plan. Dzięki temu chaos ustąpi miejsca nowym możliwościom.

Lew (23.07 - 22.08)

Dziś znajdziesz balans między sercem a rozumem. W relacjach z innymi osobami horoskop dzienny radzi postawić na szczerość. **Panna (23.08 - 22.09)** Przeszłość da o sobie znać, ale to szansa na oczyszczenie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać intuicji – ona zna kierunek. **Waga (23.09 - 22.10)** Dziś cierpliwość okaże się złotem. Nie wszystko przyjdzie od razu, ale horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że efekty będą trwałe.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoje pomysły zachwycą innych. Nie zatajaj ich. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że możesz rozpocząć coś naprawdę wyjątkowego. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Emocje będą silne, ale nie bój się ich. Horoskop na dziś zapowiada, że to, co dziś poczujesz, pomoże Ci lepiej zrozumieć siebie. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Nie lekceważ niepokojących sygnałów organizmu. Horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że bagatelizowanie ich może mieć fatalne skutki.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?

Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25
czynne pon.-pt. 8.00-15.00
tel. 510 026 976
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.)
czynne pon.-pt. 8.00-16.00
tel. 510 026 986
e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl

SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1
czynne pon.-pt. 8.30-16.30
tel. 95 75 80 760
e-mail: bos@gazetalubuska.pl

REKLAMA

0011414576

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBUSKIEGO

IB-II.7840.53.2025.EWas

Zawiadamiam*, że wniosek spółki PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, z dnia 30.09.2025 r. wszczął postępowanie administracyjne w sprawie zmiany decyzji Wojewody Lubuskiego nr 111/2024 z dnia 13.01.2025 r.

znak: IB-II.7840.111.2024.EWas o pozwoleniu na budowę dla zamierzenia pn.: „Budowa stacji kolejowej Świątoszów w km 87,382 – 88,600 w ramach odbudowy linii kolejowej nr 283, realizowana w ramach zadania inwestycyjnego pn. Zaprojektowanie i wykonanie robót budowlanych dla zadania: Rewitalizacja linii kolejowej nr 283 na odcinku Zebrzydowa – Żagań”, na nieruchomości oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym gruntu 501/4 obręb 0011 Łozy, jednostka ewidencyjna 081009_2 Żagań – obszar wiejski.

Strony mogą zapoznać się ze zgromadzonym materiałem, po wcześniejszym telefonicznym zgłoszeniu zamiaru zapoznania się z dokumentami – nr kontaktowy 957 851 788, a także składać pisemne i ustne wyjaśnienia dotyczące rozpatrywanej sprawy w siedzibie Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. przy ul. Jagiellończyka 8.

Brak czynnego udziału stron nie będzie przeszkodą w wydaniu decyzji.

Podstawa prawna

* art. 9ac ust. 1 i 1a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (t.j. Dz.U.2025.1234).

REKLAMA

0011414575

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBUSKIEGO

IB-II.7840.54.2025.EWas

Zawiadamiam*, że wniosek spółki PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, z dnia 30.09.2025 r. wszczął postępowanie administracyjne w sprawie zmiany decyzji Wojewody Lubuskiego nr 110/2024 z dnia 13.01.2025 r.

znak: IB-II.7840.110.2024.EWas o pozwoleniu na budowę dla zamierzenia pn.: „Odbudowa linii kolejowej nr 283 w km 88,600 – 103,530 w ramach realizacji zadania inwestycyjnego pn. Zaprojektowanie i wykonanie robót budowlanych dla zadania: Rewitalizacja linii kolejowej nr 283 na odcinku Zebrzydowa – Żagań”, na nieruchomościach oznaczonych jako działki o numerach ewidencyjnych gruntów: 146, 118/2 obręb 0004 Dobre nad Kwisą, jednostka ewidencyjna 081009_2 Żagań – obszar wiejski; 213/5, 358, 141/32, 209/2, 359, 55/9, 54/4 obręb 0018 Trzebów, jednostka ewidencyjna 081009_2 Żagań – obszar wiejski.

Strony mogą zapoznać się ze zgromadzonym materiałem, po wcześniejszym telefonicznym zgłoszeniu zamiaru zapoznania się z dokumentami – nr kontaktowy 957 851 788, a także składać pisemne i ustne wyjaśnienia dotyczące rozpatrywanej sprawy w siedzibie Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. przy ul. Jagiellończyka 8.

Brak czynnego udziału stron nie będzie przeszkodą w wydaniu decyzji.

Podstawa prawna

* art. 9ac ust. 1 i 1a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (t.j. Dz.U.2025.1234).

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

SZPACHLOWANIE, malowanie tel.
512594490

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki,
naprawy okien, montaż PlastMat. Tel.
68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-
serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel.
535 530 555

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski dowóz 600500710

REKLAMA

0011414686

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami informuje, że do publicznej wiadomości podany został wykaz:
• nieruchomości niezabudowanej położonej w m. Międzyrzecz, przeznaczonej do wniesienia w formie wkładu niepieniężnego (aportu) do SIM „KZN - Zachodni” Sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu (Zarządzenie Nr Z-113/2025);

Wykaz wywieszony został na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu przy ul. Rynek 1 oraz zamieszczony został na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.bip.miedzyrzecz.pl

AUTOREKLAMA

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę.
Sprawdź na nekrologi.net
i gazetalubuska.pl/nekrologi

REKLAMA

0011400513

Zarząd „Zielonogórskich Zakładów Usług Miejskich” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Miejski Zakład Pogrzebowy

INFORMUJE, ŻE

z dniem 16 października 2025 roku przystępuje do likwidacji nieopłaconych na kolejne 20 lat grobów z lat 1954-2005 na terenie cmentarzy komunalnych w Zielonej Górze.

Wszelkie informacje na temat opłat można uzyskać w Miejskim Zakładzie Pogrzebowym przy ulicy Masarskiej 13 oraz w biurze administracji cmentarzy komunalnych (nowy cmentarz) przy ulicy Wrocławskiej w dni powszednie w godzinach 8.00 – 15.00 lub pod numerami telefonów: 68 320 22 35 lub 68 329 20 60. Jednocześnie przypominamy, że zgodnie z ustawą z dnia 31 stycznia 1959 roku o cmentarzach i chowaniu zmarłych (Dz.U. nr 11 poz. 62 z 1959 roku, ze zm.) w celu zachowania istniejącego grobu należy wnieść opłatę na następne 20 lat.

Zarząd „Zielonogórskich Zakładów Usług Miejskich”
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

REKLAMA

0011406804

INFORMATOR POGRZEBOWY

AD PATRES (J. Mądry) przewóz zmarłych całą dobę, bezgotówkowa organizacja pogrzebów, Zielona Góra, ul. Wrocławska 68, tel. **68-3208517, 601760685**.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY Zielona Góra, Masarska 13, tel. **68-3202235, 68-3202232**, przewóz zwłok, kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Żyty 19, tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

„Każdy kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki”.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,

że 11 października 2025 r.

odeszła od nas moja najukochańsza Żona,
nasza najlepsza Mama, Babcia, Siostra, Ciocia,
były pedagog i dyrektor SP 11 w Zielonej Górze,
człowiek wielkiego serca, mądrości i dobroci.



Henryka Dubniewska

Pogrzeb odbędzie się 15 października 2025 r.

na starym cmentarzu komunalnym
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze o godz. 12.30.

Pożegnanie w kaplicy o godz. 12.00.



Msza święta w intencji Zmarłej zostanie odprawiona
w dniu pogrzebu o godz. 10.30 w kościele
pw. św. Stanisława Kostki przy ul. Obywatelskiej 1
w Zielonej Górze.

Pogrążona w smutku

Rodzina

Wyzwanie młodzieżówki w Szwecji. Kolejny mecz o mistrzostwa Europy

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzisiaj o godz. 18.00 reprezentacja Polski do lat 21 zagra swój czwarty mecz w eliminacjach młodzieżowych mistrzostw Europy.

Młodzieżowa reprezentacja Polski idzie, na razie, jak burza w eliminacjach do turnieju, którego stawką jest nie tylko mistrzostwo Europy, ale także kwalifikacja do Igrzysk Olimpijskich w 2028 roku w Los Angeles. Podopieczni Jerzego Brzęczka po 3 spotkaniach mają na swoim koncie komplet 9 punktów oraz fenomenalny bilans bramkowy 9:0. W ubiegły piątek Biało-Czerwoni pewnie wygrali w Katowicach z Czarnogorą 2:0.

Reprezentacja Szwecji do lat 21 na razie zdobyła zaledwie 3 „oczka” po zwycięstwie jeszcze we wrześniu z Armenią. Później przyszły porażki z Czarnogorą oraz Włochami. Zwłaszcza ta ostatnia była dotkliwa,

Azzurri wygrali aż 4:0. W starciu w Jönköping to Polacy są faworytami, ale Szwedzi z pewnością nie oddadzą meczu bez walki i będą chcieli udowodnić swoją wartość.

Podczas październikowego zgrupowania o sile młodzieżówki stanowią między innymi fenomenalny ostatnio Oskar Pietuszeński z Jagiellonii Białystok, a także Kacper Urban, który jeszcze niedawno był podstawowym zawodnikiem pierwszej reprezentacji Polski. W meczu ze Szwecją na pewno nie zagra kontuzjowany Sławomir Abramowicz.

Mecz Szwecja - Polska w eliminacjach młodzieżowych mistrzostw Europy będzie można oglądać za darmo od godziny 18:00 na ogólnodostępnym kanale TVP Sport. Studio przedmeczowe rozpocznie się o godz. 17.25. Rywalizację skomentują Maciej Iwański i Michał Zachodny.

W internecie spotkanie będzie można oglądać bez opłat na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji TVP Sport.©©



Wyjazdowe spotkanie ze Szwecją będzie prawdziwym testem dojrzałości dla młodych zawodników z Polski

Kowno zdobyte, robota wykonana. Są trzy punkty

Jaromir Kruk z Kowna
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacja Polski pokonała na wyjeździe Litwę 2:0 po golach Sebastiana Szymańskiego i Roberta Lewandowskiego.

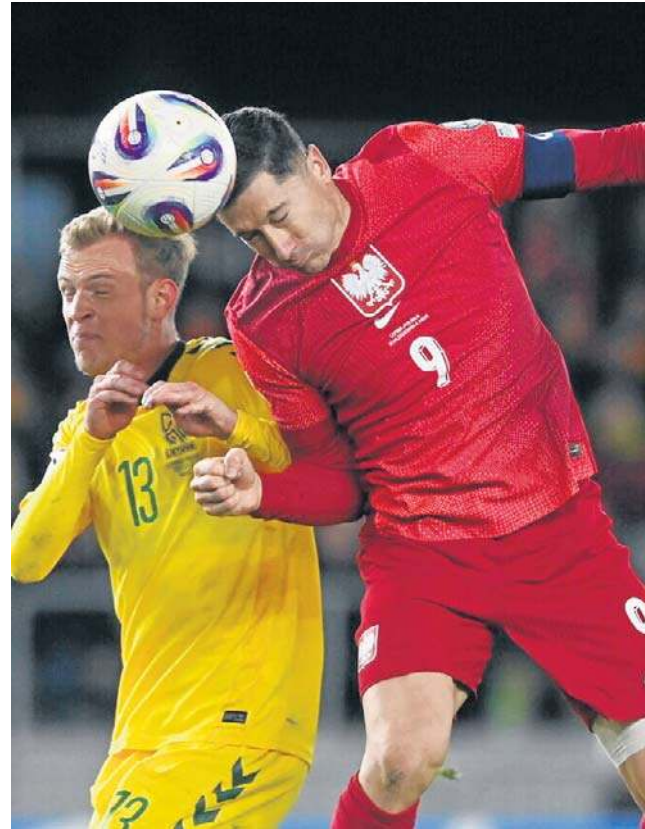
25 marca 2011 roku w Kownie, reprezentacja Litwy wprawiła ówczesnego selekcjonera reprezentacji Polski w kiepski nastrój. Franciszek Smuda nie mógł zrozumieć, dlaczego Biało-Czerwoni przegrali z dużo słabszym personalnie rywalem 0:2. Ponad 14 lat później, już nowy obiekt w Kownie zdobył zespół trenera Jana Urbana. W obu spotkaniach wystąpił Robert Lewandowski.

„Lewy” nie trafił do siatki podczas wcześniejszej wizyty w Kownie, został mocno skrzyty, ale tamto spotkanie nie wyszło całej polskiej kadrze i selekcjonerowi. Potem nasz supersnajper karciał Litwinów trafieniami w 2014 roku (2:1 dla Polski w Gdańsku - 1 gol), w 2018 roku (4:0 dla Polski - 2) i 2025 w Warszawie (1:0 dla Polski - 1 gol).

Do Kowna tym razem wybrał się w dobrym nastroju, bo we wrześniu pokonał golkpera Finlandii w Chorzowie i wypoczęty, bo sparing z Nową Zelandią spędził na ławce rezerwowych.

Drużyna podeszła do tego spotkania jakbyśmy grali z lepszym przeciwnikiem. Litwini nie mieli nic do stracenia - tłumaczył Jan Urban, selekcjoner Biało-Czerwonych, którzy wiedzieli, że gospodarze się postawią.

Za kadencji Edgarasa Jankauska, który - jako piłkarz - wygrał z FC Porto Ligę Mistrzów w sezonie 2003/2004, Litwa gra odważnie, stara się atakować nawet lepsze zespoły pressingiem, ale ma problem ze zdobywaniem goli. W kadrze na październikowe



Lewandowskiemu podoba się atmosfera na i wokół kadry Jana Urbana, udziela mu się entuzjazm fanów

starcie z Polską najsukcesowniej był dobrze znany w ekstraklasie Fedor Cernych - 15 bramek, jednak ostatnia w marcu 2024 roku z Gibraltarem.

Zabrakło kontuzjowanego Armandasa Kucysa, który w 15 występach dla Litwy uzbierał 5 trafień (Rumunia 2, Gibraltair 1, Łotwa 1, Finlandia 1). 23-letni napastnik Celje w poprzednim sezonie w europejskich pucharach zdobył 8 goli, a w lidze Słowenii 10.

Dorobek byłby okazalszy, gdyby nie problemy zdrowotne, nie da się jednak ukryć, że Kucys to nadzieja litewskiego futbolu, być może nawet numer 2 po znakomitym Gvidasie Gine-

itisie, którego siłami oszczędnie gospodarują w AC Torino. 21-letni środkowy pomocnik w sezonie 2024/25 w swoim włoskim klubie zaliczył 30 meczów w Serie A i uzbierał 3 gole.

Polacy wsparci przez liczną grupę kibiców wybrali się do Kowna wykonać swoją robotę. Najpierw chyba nawet sam siebie zaskoczył Sebastian Szymański, który dał gościom prowadzeniem bezpośrednim uderzeniem z rzutu rożnego. Zawodnik Fenerbahce Stambuł powtórzył wyczyn Kazimierza Deyna z eliminacji mistrzostw świata z Portugalią w Chorzowie w 1977 roku, a także Kazimierza Kmiecika i Macieja Żurawskiego i został czwartym piłkarzem

w dziejach reprezentacji Polski - zdobywcą gola z kornera.

Takie piłki nie są łatwe dla bramkarza, szczególnie gdy wokół znajduje się wiele osób. W pewnym stopniu to było ćwiczone, fajnie, że wpadło - tłumaczył zadowolony Szymański, który w Kownie zagrał w drużynie narodowej po raz 49.

Po zmianie stron swój rekord poprawił „Lewy” - napastnik Barcelony, niechciany przez Michała Proberza. Pomógł mu Sebastian Szymański, który powalczył o piłkę z obrońcami Litwy i dośrodkował na wbiegającego Roberta Lewandowskiego, a ten głową nie dał szans Tomasowi Svedkauskasowi, bramkarzowi Žalgirisu Kowno, kiedyś zawodnikowi AS Roma (nie doczekał się tam debiutu). Lewy był bardzo zadowolony z trafienia 87 w kadrze i po końcowym gwizdku rzucił polskim kibicom swoją koszulkę.

Widać, że kapitanowi podoba się atmosfera na i wokół kadry Jana Urbana, udziela mu się entuzjazm fanów.

Wiemy, że Robertowi Lewandowskiemu trzeba dostarczyć serwis. W polu karnym Robert radzi sobie jak mało kto - mówił Jan Urban. Na pewno można mieć zastrzeżenia do gry Polski, do detali, ale po zmianie selekcjonera Biało-Czerwoni znacznie lepiej bronią (2 gole stracone w 4 spotkaniach), a czas powinien pracować na ich korzyść. Wypada tylko żałować, że nie postawiono na Jana Urbana znacznie wcześniej, no ale lepiej późno...©©

GRUPA G

wyniki: Holandia - Finlandia 4:0 (3:0), Litwa - Polska 0:2 (0:1)

1. Holandia	6	16	22-3
2. Polska	6	13	10-4
3. Finlandia	7	10	8-13
4. Litwa	7	3	6-11
5. Malta	6	2	1-16

Fedor Černych: - Jestem pod wrażeniem gry Sebastiana Szymańskiego

Jaromir Kruk z Kowna
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Przeciw Polsce Fedor Černych, były piłkarz Górnik Łęczna i Jagiellonii Białystok, rozegrał swój mecz numer 101 w reprezentacji Litwy.

Mieliście szansę na osiągnięcie korzystnego rezultatu?

Fedor Černych: - Naprawdę nieźle graliśmy, brakowało nam czegoś w trzeciej strefie boiska, a mieliśmy dużo dobrych podejść pod i w pole karne Pola-

ków. Chodziło o ostatnie podanie i uderzenie, było tego zbyt mało, by zaszkodzić Polsce, choć uparcie próbowaliśmy coś stworzyć. Nie da się pewnych kwestii łatwo przeskoczyć, wasi zawodnicy grają w najlepszych ligach na znacznie wyższym poziomie i to momentami było widać na boisku w Kownie. Daliśmy z siebie wszystko, ale punkty zgramyła Polska.

Czy po zmianie trenera reprezentacja Polski gra lepiej?

W pierwszym meczu w Warszawie Polska grała dobrze, ale

miała problem ze strzelaniem goli. My wtedy prezentowaliśmy się gorzej w Kownie w rewanżu.

Za tej kadencji Edgarasa Jankauska największy problem macie ze skutecznością?

Toczymy wyrównane boje z silnymi przeciwnikami, jesteśmy blisko zdobycia punktów, ale tabela nie wygląda zbyt dobrze. Skuteczność nie jest naszą mocną stroną i trzeba to poprawić. Polacy w Kownie zdobyli gola z rzutu rożnego, a autor tego trafienia -

Sebastian Szymański bardzo mi zaimponował. Do gola dołożył jeszcze asystę przy trafieniu Lewego, widać było u niego jakość, nieprzypadkowo gra w mocnych klubach, teraz Fenerbahce. Przy okazji rywalizacji z Polską odżyły wspomnienia, spotkałem znajomych, rozmawiałem z Janem Bednarskim, Karolem Świdorskim i z innymi. Pamiętają mnie, to miłe, a w Polsce wiele przeżyłem - lepsze i gorsze chwile. Z wieloma z reprezentantów Polski utrzymuję stały kontakt na Instagramie.

Jak się podobała atmosfera na meczu Litwa - Polska w Kownie?

Wreszcie mamy porządną stadion, przyjechało wielu Polaków, przyszli też nasi kibice. Podziękowaliśmy też fanom z Polski za doping, naprawdę super się gra przy takiej publice. 14 lat temu ten stadion nie wyglądał najlepiej, w zasadzie został zbudowany na nowo, teraz czujemy się jak piłkarze, poprawiła się atmosfera wokół reprezentacji Litwy i naszego futbolu. Przydałoby się teraz lepsze wyniki drużyny narodowej.

Jakie cele stawiasz sobie jeszcze w kadrze Litwy?

Gram, dopóki będą powołania. Z każdego występu cieszę się jak dziecko. Piłka nożna cały czas sprawia mi radość, także w lidze litewskiej, którą dopiero poznaję.

Zaskakuje cię znakomita postawa Jagiellonii w europejskich pucharach?

Pięć lat spędziłem w Białymstoku i jestem dumny z dokonania Jagi. To, co tam się dzieje, nie dzieje się przypadkowo. ©©

Potknięcie Stilonu Gorzów, hit kolejki dla Zorzy Mostki

Paweł Górski
pgorski@gazetalubuska.pl

PIŁKA NOŻNA. W 11. kolejce lubuskiej IV ligi doszło do dwóch ciekawych pojedynków spadkowiczów z beniaminkami. W jednym z nich punkty niespodziewanie zgubił Stilon Gorzów.

Niespodzianka w Strzelcach Krajeńskich

Po raz drugi w tym sezonie pełnej puli nie zainkasował Stilon Gorzów i w tym przypadku można to uznać za dużą niespodziankę. Faworyzowani gorzowianie tylko zremisowali w Strzelcach Krajeńskich z miejscowym Łuczniakiem. W 10 min wynik na korzyść niebiesko-białych otworzył niezawodny Mateusz Walczak, ale beniaminek błyskawicznie wyrównał golem Mateusza Biegańskiego. W 30 min piłkę do własnej siatki skierował Piotr Bykowski z Łuczniaka, zatem Stilon schodził na przerwę z prowadzeniem 2:1. Bykowski zrehabilitował się jednak na początku drugiej połowy, ustalając końcowy wynik na 2:2.

Potknięcie drugich w tabeli gorzowian wykorzystała Odra Bytom Odrzański, która umocniła się na pozycji lidera. W minionej kolejce pewnie pokonała u siebie Stal Sulęcina 5:0, choć wszystkie bramki padły dopiero w drugiej połowie. Autorem dwóch z nich był Krzysztof Drzazga, a po jednej dołożyli Mykyta Łoboda, Gabriel Draczyński oraz bramkarz rywala Filip Kowalew.

Zorza zbliżyła się do Stilonu

Z remisu w Strzelcach Krajeńskich skorzystała również trzecia w ligowej klasyfikacji Zorza Port 2000 Mostki, która



W hicie kolejki zespół Zorzy Port 2000 Mostki pokonał Grupę Chmiel Polonię Słubice

zblżyła się do Stilonu na jeden punkt. W hitowym starciu w Słubicach z tamtejszą Polonią piłkarze z powiatu świebodzińskiego zwyciężyli 2:1. W mecz lepiej weszli jednak gospodarze, którym prowadzenie dał w 21 min Jędrzej Drame. Druga połowa należała już do podopiecznych trenera Rafała Wojewódki - najpierw wyrównał pozyskany niedawno z Dozametem Nowa Sól Dawid Sowiński, a w 85 min gola na wagę trzech punktów strzelił dla Zorzy Jakub Brzozowski.

Dozamet nadział się na Różę

Niespodziewanie wysokiej porażki doznał niebędący ostatnio w dobrej dyspozycji Dozamet Nowa Sól. W Różankach uległ miejscowej Róży 0:3. Wpływ na wynik miała z pew-

nością czerwona kartka, którą już w 35 min ujrzał Franciszek Papież, dla którego - co ciekawe - jest to już trzecie „czerwono” w tym sezonie. W drugiej połowie gospodarze wykorzystali osłabienie rywala, aplikując mu trzy trafienia - dwa autorstwa Adriana Nowaka oraz jedno Marcina Antczaka.

Derbowy remis

Czerwonej kartki użyć musiał również sędzia meczu Victoria Szczaniec - Pogoń Świebodzin. Miało to miejsce w 65 min przy stanie 1:1 po golach Rafała Kotwicy i Yago Backhausa Menezesa z pierwszej połowy. Wówczas drugi żółty kartonik ujrzał Radosław Pietrzak z Victorii, po czym Menezes zamienił rzut karny w prowadzenie Pogoni 2:1. Zespół ze Szczania nie zważał jednak na osłabienie

i w 82 min Jędrzej Jakimowicz doprowadził do remisu 2:2, sprawiając, że lokalni rywale podzielili się punktami.

Syrena rzutem na taśmę przepłynęła Odrę

Taki sam rezultat padł w Zbąszynku, gdzie miejscowa Syrena podejmowała Odrę Nietków. Już od 5 min goście prowadzili po голу Arona Kusiaka, ale trwało to zaledwie kwadrans, bo szybko wyrównał Mykhailo Ustinov. Na początku drugiej odsłony meczu nietkowianie znów cieszyli się z korzystnego rezultatu po голу Mariusza Wolbauma. Tym razem stan ten trwał znacznie dłużej, ale i tak nie udało się Odrze utrzymać wyniku. W drugiej minucie doliczonego czasu gry jeden punkt uratował Syrenie Mikita Sialiawa.©©

Wymyślili niezwykły bieg - 80 kilometrów na 80-lecie gorzowskiego „Puszkina”

Robert Gorbat
rgorbat@gazetalubuska.pl

BIEGI. - Na 70-lecie szkoły bieglismy na 70 kilometrów. Dziś wydłużyliśmy dystans o 10 kilometrów - usłyszeliśmy od Pawła Wiśniewskiego, nauczyciela wuefu w I LO w Gorzowie.

W sobotę od wczesnych godzin porannych po 2,5-kilometrowej pętli biegało w parku Kopernika w Gorzowie blisko sto osób. Zasady były proste: uczestników podzielono na osiem grup, każda pokonywała dystans 10 kilometrów (czyli cztery pętle). Na czele zmiany stał nauczyciel z I LO.

- Tempo było bardzo różne. Zaczęliśmy od sportowego, skończyliśmy na rekreacyjnym - powiedział nam Paweł Wiśniewski, nauczyciel wuefu w „Puszkinie”. - Nie wywieraliśmy żadnej presji, bieglismy wyłącznie dla przyjemności i podkreślenia jubileuszu naszej szkoły. Do biegu mógł się zgłosić każdy. Można się było włą-

czyć do zmiany w dowolnym momencie, także skończyć bieg wcześniej niż po pokonaniu 10 kilometrów. Nie było rywalizacji, mierzenia czasu i nagród. Chodziło wyłącznie o symboliczną przyjemność. O to ostatnie zadbała nasza Rada Rodziców, przygotowując piknik z kiełbaskami, ciastami i napojami.

Na jednej zmianie biegła różna liczba osób - od czterech aż do kilkunastu. Sztafeta rozpoczęła się o godz. 8.00 i trwała prawie osiem godzin.

Jeszcze wcześniej, bo o godz. 6.00 wystartowało trzech panów: Dariusz Dreger, Tomasz Bobin (nauczyciel historii w I LO) i Krzysztof Szmytkiewicz (nauczyciel języka angielskiego w „Puszkinie”). Wszyscy są absolwentami „Jędrzanki”. Oni podjęli się niezwykle ambitnego zadania: postanowili przebiec całe 80 kilometrów indywidualnie. I dokonali tego!

Dreger pobiegł solo także 10 lat temu, na 70-lecie szkoły, pokonując wtedy 70 kilometrów. ©©



W sobotniej, 80-kilometrowej sztafecie na 80-lecie I LO w Gorzowie uczestniczyło prawie 100 biegaczy

KRÓTKO

PIŁKA RĘCZNA

Spośród lubuskich I-ligowców wygrali tylko nowosolanie
Wyniki lubuskich drużyn w 6. serii spotkań o mistrzostwo grupy B I ligi mężczyzn: SPR Bór-Joynext Oborniki Śląskie - Zew Świebodzin 43:31, Enea WKS Grunwald II Poznań - UKS Trójka Nowa Sól 28:28, w rzutach karnych 1:4, UKS Olimp Grodków - Olimp AZS UZ Zielona Góra 29:28. Zew zajmuje w tabeli 5. miejsce - 12 pkt. (bramki 188:173), UKS Trójka 6. - 11 pkt. (174:168), a Olimp AZS UZ 7. - 9 pkt. (200:185).

PIŁKA WODNA

Na inaugurację ekstraklasy Alfa rozprawiła się z KSZO
W pierwszym w sezonie 2025-2026 meczu o mistrzostwo ekstraklasy In-In Tanie Ubezpieczenia Alfa Gorzów wygrała na wyjeździe z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 30:12 (7:5, 7:1, 9:3, 7:5). Bramki dla gości zdobyli: Szymonik 9, Brończyk 5, Cegielski, Bańkowski i Buczkowski po 3, Błoch i Bar po 2 oraz Wieloch, Kryuchkov i Mężynski po 1.

UNIHOKEJ

Lokomotiv Czerwieńsk wreszcie z wygraną w I lidze
W I lidze Lokomotiv Czerwieńsk najpierw przegrał na

wyjeździe z WSU Wierchowu 2:3 i z rezerwami Bankówki Zielonka 4:5, a następnie pokonał UKS Błyskawicę Niechanowo 9:8. To pierwsza wygrana w sezonie 2025-2026.

FUTSAL

Świdniczanie rozgromili wrocławian i grają dalej w PP
Futsaliści Przylep-Parku Świdnica rozgromili rezerwy Śląska Wrocław 19:1 w pierwszej rundzie Halowego Pucharu Polski na szczelbu centralnym i awansowali do drugiej rundy. Bramki dla Lubuszan zdobyli: Michał Bartnicki 6, Radosław Romanowski 4, Fabian Tomaszewski i Kornel Mużyłowski po 2, Mateusz

Biereśniewicz, Maksym Iwanowicz i Sebastian Hausler po 1.

KOLARSTWO

Sukcesy młodej zawodniczki Trasy Zielona Góra
Kaja Królik z Trasy Zielona Góra wygrała maraton MTB w Gorze. Wcześniej zajęła 2. miejsce na ostatnim etapie cyklu Kaczmarek Electric MTB w Wolsztynie i wygrała w tej imprezie klasyfikację generalną żaków.

STRZELECTWO

Młodziczka z Zielonej Góry wystrzelała w MP złoto i srebro
Laura Adamska z Gwardii Zielona Góra została mistrzynią

Polski młodziczek w strzelaniu karabinowym w trzech podstawach podczas krajowego czempionatu we Wrocławiu. Dodatkowo wywalczyła srebro w konkurencji karabinu 40 strzałów leżąc.

TENIS STOŁOWY

Pierwsze punkty Gorzovii na zapleczu superligi
Pingpongiści Prostych Domów Gorzovii Gorzów w 3. kolejce I ligi mężczyzn pokonali w swojej hali Pogoń Mogilno 9:1. Był to ich pierwszy triumf w bieżącym sezonie. Dla gospodarzy punktowali: Dawid Kosiński i Radosław Żabski po 2,5, Kamil Dziadek i Kacper Petasz po 2.

PIŁKA NOŻNA

Trzy porażki i jedno zwycięstwo młodych Lubuszan
Kolejne mecze przeegrały lubuskie zespoły, rywalizujące w Centralnej Lidze Juniorów U-17. Obydwie poległy na swoich boiskach - Stilon Gorzów z Faze Szczecin 2:3, a Lechia Zielona Góra ze Śląskiem Wrocław 0:7. Gorzowianie zajmują 11. miejsce w tabeli, a zielonogórzanie 15.

W zmaganiach CLJU-15 Lechia pokonała na wyjeździe Polonię Nysa 9:1, zaś TS Przylep Zielona Góra poległ 0:13 we Wrocławiu w meczu ze Śląskiem. Lechia jest 5. w tabeli, a ekipa z Przylepu 14. (ostatnia). (rg, rk, cekon)

SPORT

www.sportowy24.pl

KRÓTKO

KOSZYKÓWKA

W KŁK rezerwy gorzowianek nie dały rady wrocławiankom
W 2. kolejce Krajowej Ligi Koszykówki kobiet Enea AZS AJP II Gorzów przegrała z Art Building Śląz II we Wrocławiu 58:75. Gorzowianki są 6. w tabeli - 3 pkt., bilans małych „oczek” 152:139.

KOSZYKÓWKA

Cenne zwycięstwa obydwu lubuskich drugoligowców
Wyniki Lubuszan w 4. kolejce spotkań w grupie D II ligi mężczyzn: EIG CEZiB Kangoo Basket Gorzów - Exact Forestall Śląsk Wrocław 81:70, REWE digitalPoland SKM Zastal Zielona Góra - Wiara Lecha Poznań 78:75. W tabeli „Kangury” są 8. - 6 pkt. (małe „oczka” 314:327), a zielonogórzanie 9. - również 6 pkt. (289:345).

Jutro dojdzie do lubuskich derbów. W 5. kolejce SKM Zastal podejmie gorzowian o godz. 19.15 w hali MOSiR przy ul. Amelii 19.

SIATKÓWKA

W drugoligowych, lubuskich derbach górą ekipa z Żagania
Rezultaty Lubuszan w 3. serii spotkań w II lidze mężczyzn: grupa I - Enea Energetyk Poznań - Olimpia Sulęcín 3:1, PGE Akademia Siatkówki Stilon Gorzów - Stocznowiec Politechnika Gdańska 3:1; grupa III - BS Żagań WKS Sobieski Żagań - MLKS ABO Energy Gubin 3:0. W tabeli grupy I Olimpia jest 6. - 5 pkt. (sety 7:6), a PGE AS Stilon 9. - 3 pkt. (4:7). W grupie III WKS Sobieski zajmuje 3. pozycję - 6 pkt. (6:0), zaś MLKS ABO Energy 10. - 1 pkt. (2:9). (rg)

KARATE

Tomasz Rudkiewicz, zawodnik Klubu Karate NIDAN Zielona Góra, zdobył w Słowenii dwa złote medale mistrzostw Europy WTKU. Podopieczny trenera Mirosława Kuciarskiego (na zdjęciu po lewej, razem z zawodnikiem) triumfował w konkurencji indywidualnej fukugo w rywalizacji młodzieżowców. Z kolei razem z kolegami z reprezentacji Polaki wygrał seniorskie, drużynowe zmagania w kumite.



FOT. KK NIDAN

SIATKÓWKA

Cuprum Stilonu Gorzów (Plus Liga) zdobył puchar prezesa LZPS, pokonując w Nowej Soli Karton-Pak Astrę (I liga) 3:1 (25:20, 21:25, 25:22, 25:13). MVP spotkania został wybrany rozgrywający gorzowian Thiago Veloso.

Co za mecz, co za horror! Na mecie z wygranej cieszyły się gorzowianki

Robert Gorbat
rgorbat@gazetalubuska.pl

KOSZYKÓWKA. Po dramatycznym meczu gorzowianki ograły w niedzielny wieczór Śląz we Wrocławiu. Stawką tego pojedynku były punkty w Orlen Basket Lidze Kobiet.

IKS Śląz Wrocław	68
KSSSE Enea AJP Gorzów	71

Kwarty: 12:17, 19:15, 20:23, 17:16.

IKS Śląz: Davies 21, Mielnicka 18 (1x3), Vihmane 5 (1x3), Strautmane 4, Kulińska 2 oraz Kraker 11 (1x3), Fiszer 5 (1x3), Ziemborska 2 i Jeziorna O.

KSSSE Enea AJP: Reid 18 (1x3), Hurt 12, Telenga 10, Stasiak 6 (2x3), Owusu 5 (1x3) oraz Gertchen 11 (3x3), Szymkiewicz 9 (1x3), Kuczyńska 0 i Kłosa O.

Sędziowali: Michał Kuzia, Mateusz Skorek i Adam Krzemień.

Widzów: 1.040.

Spotkanie półfinalistek, a potem srebrnych i brązowych medalistek poprzedniego sezonu było niewątpliwie hitem 2. serii spotkań w Orlen Basket Lidze Kobiet. Faworytki trudno było wskazać, bo obydwie drużyny mocno przebudowały łatem swoje skład, wymieniając po 8 zawodniczek. A w niedzielę zespoły wystąpiły solidarnie w 11-osobowych zestawieniach, gdyż w Ślązie zabrakło „wieży”, Brytyjki Oceany Hamilton (ma grać tylko w EuroCupie), zaś w AZS AJP Julii Molik.

Początek spotkania w wykonaniu gorzowianek przypominał ich niesławny występ w inauguracyjnej kolejce w Bochni. Słabo broniły, rzadko trafiały, przestrzeliwały wszystkie rzuty z linii 6,75 m. Efekt na tablicy wyników pojawił się błyskawicznie - w 6 min wrocławianki wygrywały 10:5. Dopiero „trójki” Klaudii Gertchen i Stephanie Reid pozwoliły przyjeźdnym odrobić wszystkie straty. Gdy dodatkowo trener gospodyń Arkadiusz Rusin musiał szybko posadzić na ławce Dignę Strautmane - jedną ze swych najwyższych, ale zdecydowanie zbyt często faulującą zawodniczkę - akademicki odskoczyły w 10 min na 5 „oczek” (17:12).



Atakuje rozgrywająca Ślązy Aleksandra Mielnicka (z piłką), broni Wiktoria Kuczyńska

Na początku drugiej odsłony przewaga gorzowianek wzrosła do 8 punktów (20:12) i wydawało się, że z każdą minutą będą budowały jeszcze większą różnicę. Tym bardziej, że Gmrice Davies co chwilę popełniała błędy kroków, pod obydwoma „deskami” rządziła Weronika Telenga, zaś w defensywie zawodniczki „Ślęzanki” nie potrafiły się obronić przed wjazdami Reid. Niestety dla gości, między 12 a 20 min zaliczyły słabszy okres gry. Kilka razy zgubiły piłkę w ataku, nie zdążyły ustawić obrony przy szybkich atakach rywalk. Wrocławianki odrobiły 4 punkty i na dużą przerwę akade-

miczki zeszyły już tylko z 1-punktową zaliczką. Stan równowagi utrzymywał się praktycznie przez całą drugą połowę spotkania. Po stronie miejscowych skuteczność w ataku odzyskała Davies, dzielnie wspomagana przez Mehryn Kraker i Aleksandrę Mielnicką, a także trafiające „za trzy” Ketiję Vihmane i Dominikę Fiszer. Atutami gości były z kolei „trójki” Ashley Owusu, Magdaleny Szymkiewicz i Klaudii Gertchen, a także ciągła dominacja Reid na „jedynce” oraz Telengi pod koszami. Mimo niskiej skuteczności rzutowej obydwu drużyn i częstych strat piłki w ataku,

mecz był bardzo emocjonującym widowiskiem. W 38 min na świetnej tablicy „wisiał” remis 62:62 i końcowy wynik wciąż był otwarty.

Bohaterkę końcówki okazała się... 20-latką z Gorzowa Wiktoria Stasiak. Najpierw 75, a potem 26 sekund przed ostatnią syreną brawurowo trafiła z linii 6,75 m. Swoje „oczka” dorzuciły z wolnych Telenga i Reid, więc przyjezdne odskoczyły na 5 „oczek” (69:64 i 71:66). To była zbyt wyraźna przewaga, by wrocławianki mogły ją odrobić w ostatnich sekundach spotkania. Zdołały tylko zmniejszyć tylko swe straty do 3 punktów. Publiczność w KGHM Śląz Arenie ucichła, bo zwycięstwo pojechało do Gorzowa.

mecz był bardzo emocjonującym widowiskiem. W 38 min na świetnej tablicy „wisiał” remis 62:62 i końcowy wynik wciąż był otwarty.

Bohaterkę końcówki okazała się... 20-latką z Gorzowa Wiktoria Stasiak. Najpierw 75, a potem 26 sekund przed ostatnią syreną brawurowo trafiła z linii 6,75 m. Swoje „oczka” dorzuciły z wolnych Telenga i Reid, więc przyjezdne odskoczyły na 5 „oczek” (69:64 i 71:66). To była zbyt wyraźna przewaga, by wrocławianki mogły ją odrobić w ostatnich sekundach spotkania. Zdołały tylko zmniejszyć tylko swe straty do 3 punktów. Publiczność w KGHM Śląz Arenie ucichła, bo zwycięstwo pojechało do Gorzowa.

Pozostałe wyniki 2. kolejki: Wisła Kraków - SKK Polonia Warszawa 78:62, Isands Wichos Jelenia Góra - Contimax MOSiR Bochnia 74:94, AZS UMCS Lublin - Artego Bydgoszcz 87:65, Energa Toruń - VBW Gdynia 65:82, MB Ząbłębie Sosnowiec - Enea AZS Politechnika Poznań 78:84. Zaległy mecz: AZS UMCS - MB Ząbłębie 84:76. © ©

1. VBW	2	4	182:131
2. AZS UMCS	2	4	171:141
3. Contimax MOSiR	2	4	175:150
4. Enea AZS Politechnika	2	4	151:135
5. Wisła	2	3	135:129
6. KSSSE Enea AJP	2	3	147:149
7. IKS Śląz	2	3	134:131
8. SKK Polonia	2	3	151:138
9. MB Ząbłębie	2	2	154:168
10. Energa	2	2	125:148
11. Isands Wichos	2	2	134:183
12. Artego	2	2	131:187

ŻUŻLOWE SZKIEŁKO

Rafał
Darżynkiewicz



Na złotą polską jesień jeszcze czekamy. I bardzo dobrze. Dość długa przerwa między ostatnią imprezą sezonu, a tradycyjnym ciepłym frontem wybije oręż z rąk zwolenników wydłużenia do końca października rozgrywek ligowych. Kto choć

raz w ostatnim czasie zasiadł na trybunach, ten trzęsie się z zimna do dziś. Emocje można było jednak znaleźć na Wyspach Brytyjskich, ale przede wszystkim na południu Europy. W Anglii na tronie Ipswich Witches. W składzie Emil Sajfutdinow, który - korzystając z polskiej li-

POLACY Z REGULAMINU

cencji - pracowicie spędza czas. Do tytułu z Toruniem dorzucił nie tylko złoto z Wiedźmami, ale także triumf z Żarnowicą w Extralidze czesko-słowackiej. Kolekcjoner! O mistrzostwie Speedway Clubu zdecydował dodatkowy bieg. Taki wymarzony finał, który na korzyść ekipy ze Słowacji rozstrzygnął Artiom Łaguta i to też trzeba zaznaczyć - startujący z polską licencją. Łaguta - jak na obywatela Rzeczypospolitej Polskiej przystało - dzień wcześniej po triumfie w turnieju w niemieckim

Dohren wysłuchał Mazurka Dąbrowskiego. A kilka tygodni temu, po zwycięstwie w słowackiej Złotej Prilbie zrobił rundę honorową z białą-czerwoną flagą w dłoni. I tak kręci się ten żużel z Artiomem i Emilem. Czołowi żużlowcy świata od lat z polskim obywatelstwem i z polskimi licencjami startują nie tylko w PGE Ekstralidze. Ten stan zaakceptowali już niemal wszyscy poza władzami polskiego żużla. Te obu zawodników traktują wybiórczo. Na starty w lidze, jako Polacy, od dawna zgode

mają. Taka była i jest potrzeba klubów. Łaguta, Sajfutdinow, ale także Wadim Tarasienko wypełniają regulaminową kwotę krajową w drużynach, które ich zatrudniają. Co w lidze jest dozwolone, nie obowiązuje jednak w innych imprezach. Trzej wymienieni o nominacjach federacji do Złotego Kasku mogą tylko pomarzyć. Udany start mógłby im przecież dać przepustkę do eliminacji SEC i Grand Prix, a tym samym otworzyć drzwi do reprezentacji Polski. Na to zgody nie ma. A Rune Holta, za-

pytanie? Taka była potrzeba, taki był polski interes. Żużel od zawsze wymyka się logice. W takim austriackim Mureck rozegrano turniej, w którym startowali zawodnicy ośmiu krajów, a celem było wyłonienie mistrza Austrii oraz Słowenii. Udało się. Podobnie było we Terenzano, gdzie stawkę kilku miejscowych uzupełnili młodzi Polacy i Słowenie. Dzięki temu na torze i w sportowej rywalizacji wyłoniono mistrza Włoch. Żużlowa Europa ze spokojem może zapaść w długi, zimowy sen. © ©